

**CZYTAJ
NAS:**

- CO TYDZIEŃ
W GAZECIE
- CODZIENNIE
W INTERNECIE



nowy KURIER
mławski.pl

CENA 2,80 zł
(w tym 5% VAT)

DZIERZGOWO GRUDUSK LIPOWIEC MŁAWA RADZANÓW STRZEGOWO STUPSK SZREŃSK SZYDŁOWO WIEŚNIEWO



EPIDEMIA W POWIECIE. JEDEN ZARAŻONY, JEDEN OZDROWIENIEC

MŁAWA || NA DZIEŃ 6 KWIETNIA W POWIECIE MŁAWSKIM 172 OSOBY SĄ OBJĘTE KWARANTANNĄ DOMOWĄ. Z KOLEI 58 NADZOREM EPIDEMIOLOGICZNYM. NIKT NIE JEST HOSPITALIZOWANY Z POWODU PODEJRZENIA ZAKAŻENIA. JEDNA OSOBA MA KORONAWIRUSA. CO CIESZY MAMY PIERWSZEGO OZDROWIEŃCA. **S.8**

172 / (10) - LICZBA OSÓB AKTUALNIE OBJĘTYCH KWARANTANNĄ DOMOWĄ (OSTATNIA DOBA)

58 / (9) - LICZBA OSÓB AKTUALNIE OBJĘTYCH NADZOREM EPIDEMIOLOGICZNYM / (OSTATNIA DOBA)

1 / (0) - LICZBA PRZYPADKÓW POTWIERDZONYCH LABORATORYJNIE Z WYNIKIEM DODATNIM (OSTATNIA DOBA)

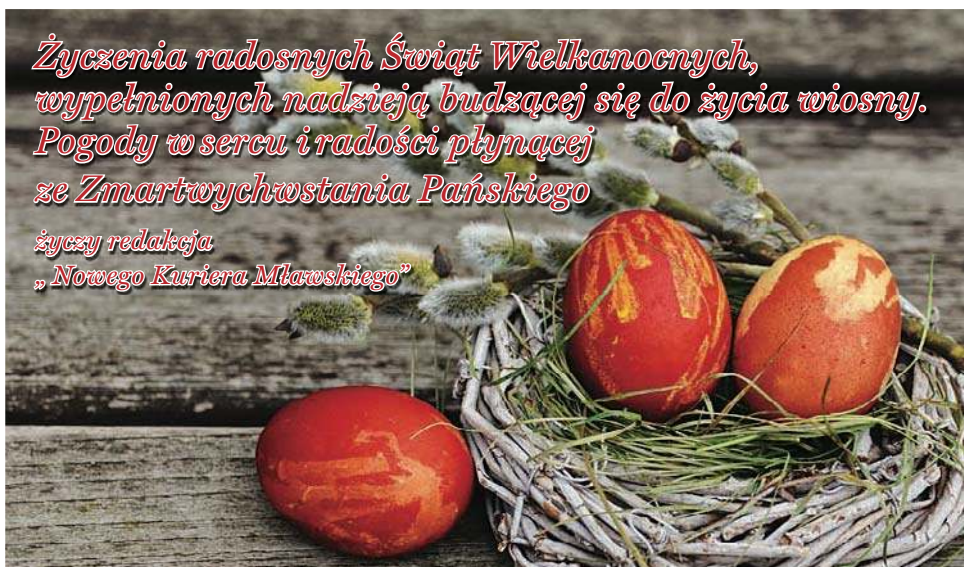
1 / (1) - LICZBA OZDROWIEŃCÓW / (OSTATNIA DOBA)

0 - LICZBA ZGONÓW POWIĄZANYCH Z COVID-19 0



*Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych,
wypełnionych nadzieją budzącą się do życia wiosny.
Pogody w sercu i radości płynącej
ze Zmartwychwstania Pańskiego*

*życzy redakcja
„Nowego Kuriera Mławskiego”*



**ZACHOWAJMY ROZSĄDEK
- ZOSTAŃMY W DOMACH!**

MŁAWA ||

s.2



Ważny temat dla „Kuriera”, zrobicie fotografię ilustrującą jakiś problem lub ważną dla miasta, gminy i powiatu sprawę? Oczekujecie pomocy? Zadzwoń albo napisz e-maila lub skontaktuj się na naszym fanpage.

redakcja@kuriermlawski.pl
reklama@kuriermlawski.pl
tel: 514-800-894 (redakcja)
tel. 502-499-528 (dział reklamy)
www.facebook.com/kurier.mlowski

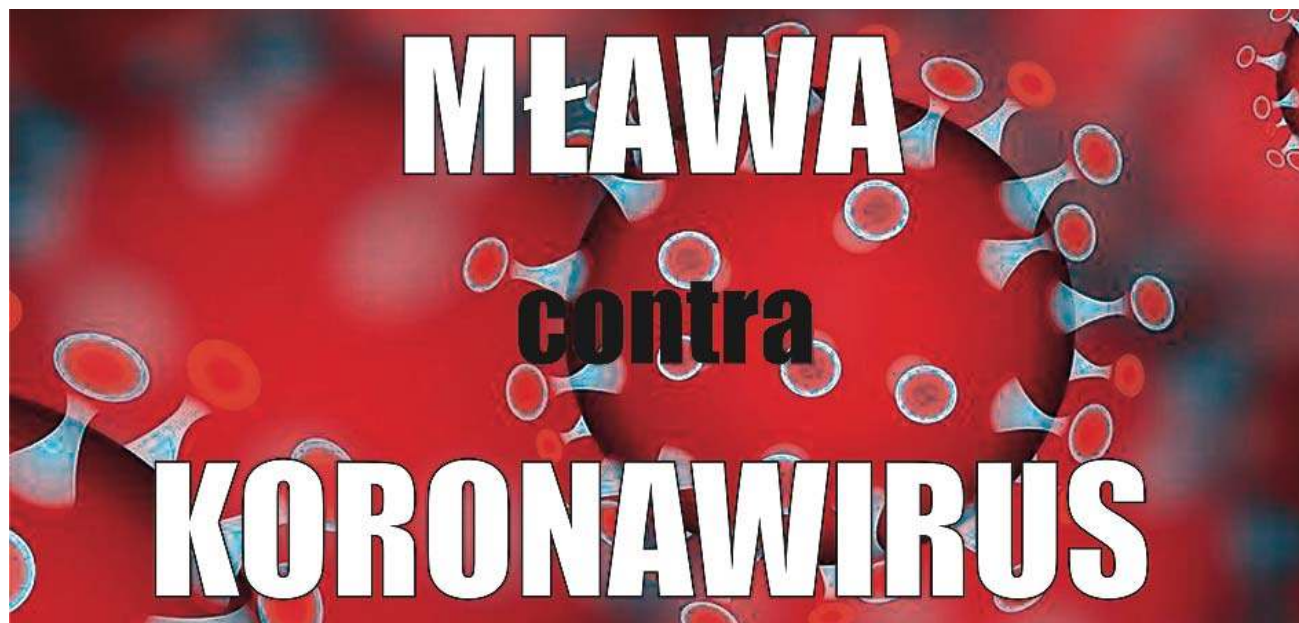
Mławska Komunikacja Miejska do odwołania zawiesza kursy

MŁAWA|| W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców od poniedziałku 16 marca zawieszone zostają kursy autobusów Mławskiej Komunikacji Miejskiej. Wstrzymana będzie bezpośrednia obsługa interesantów Urzędu Miasta Mława.

Burmistrz Miasta Mława oraz Miejski Zespół Zarządzania Kryzysowego, mając na względzie bezpieczeństwo mieszkańców Mławy, zdecydowali o podjęciu dalszych działań ograniczających rozprzestrzenianie się koronawirusa. Od poniedziałku 16 marca br. Mławska Komunikacja Miejska do odwołania zawiesza kursy autobusów na wszystkich liniach.

PRACOWNICY URZĘDU
MIASTA MŁAWA
ORAZ JEDNOSTEK
ORGANIZACYJNYCH
MIASTA BĘDĄ PRACOWAĆ,
JEDNAK CZASOWO
ZOSTAJE ZAWIESZONA
BEZPOŚREDNIA OBSŁUGA
KLIENTÓW. WYJĄTEK
STANOWI REJESTRACJA
URODZEŃ I ZGONÓW.

Osoby, które w tych sprawach osobiście zgłoszą się do Urzędu Stanu Cywilnego w Pałacu



Ślubów (park miejski, ul. Sienkiewicza 1), są proszone, aby zadzwoniły pod numer 23 654 64 40 wew. 603 i poinformowały urzędnika o konieczności rejestracji urodzenia dziecka lub zgonu. Urzędnik obsłuży interesanta w Urzędzie Stanu Cywilnego, który będzie pracował w godzinach od 8:00 do

16:00. Śluby już zaplanowane odbędą się w ustalonych terminach. Prosimy Pary Młode o ograniczenie liczby gości biorących udział w ceremonii.

Ponadto przy wejściu do ratusza umieścimy pojemnik, do którego będzie można wrzucać podania, wnioski lub pisma. Prosimy, aby na tych

dokumentach, obok danych wnioskodawcy, koniecznie wpisać nr telefonu lub adres e-mail. To umożliwi nam sprawny kontakt z wnioskodawcą. Wszystkie umówione wcześniej spotkania i wizyty w Urzędzie Miasta Mława oraz Jednostkach Organizacyjnych Miasta zostają odwołane.

W pozostałych sprawach prosimy kontaktować się z Urzędem Miasta Mława:

- drogą elektroniczną (adres e-mail: info@mlawa.pl)
- telefonicznie (23 654 33 82)
- za pomocą poczty (Urząd Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, 06-500 Mława).

KORONAWIRUS W LICZBACH

PRZYPADKI KORONAWIRUSA W POLSCE

NA DZIEŃ 07.04.2020, GODZ. 13:00

- OSOBY ZARAŻONE KORONAWIRUSEM - **4 532**
- OZDROWIEŃCY / OSOBY WYLECZONE - **191**
- OFIARY ŚMIERTELNE - **111**

PRZYPADKI KORONAWIRUSA NA ŚWIECIE

NA DZIEŃ 07.04.2020, GODZ. 13:00

- OSOBY ZARAŻONE KORONAWIRUSEM - **1 349 808**
- OZDROWIEŃCY / OSOBY WYLECZONE - **286 762**
- OFIARY ŚMIERTELNE - **74 820**

Zachowajmy rozsądek – zostańmy w domach!



Szanowni Państwo, w piątek 27 marca do Mławy dotarły maseczki ochronne przygotowane i dostarczone przez organizatorów akcji #MASECZKIDLAPOLSKI. Rozpoczęliśmy ich dystrybucję. W pierwszej kolejności zaopatrzyliśmy mławski szpital – przekazałem tam 2 000 sztuk – oraz służby co-

dziennie pracujące na rzecz mieszkańców Mławy: policję, SANEPID, straż pożarną, miejskie spółki, prokuraturę, urząd miasta i starostwo powiatowe. W trosce o sprawne funkcjonowanie okolicznych gmin, do wójtów przekazałem pakiety po 500 sztuk maseczek. W tej chwili trwa dystrybucja bezpłat-

nych masek wielokrotnego użycia do mieszkańców Mławy. Zalecam ich stosowanie w miejscach publicznych i przestrzeganie przyjętych przez rząd zasad zdrowego dystansu oraz nieopuszczanie domów bez uzasadnionej potrzeby.

Sławomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława

Objazd miasta i ćwiczenia na siłowni

MŁAWA || Po kilku tygodniach akcji informacyjnych oraz upomnień, policjanci zaczęli stosować mandaty wobec osób naruszających zasady dotyczące bezpieczeństwa w związku z epidemią koronawirusa. W ciągu minionego weekendu mławscy policjanci ukarali mandatami kilkanaście takich osób.

Wśród ukaranych jest dwóch młodych mieszkańców Działdowa, którzy w nocy z soboty na niedzielę urządzili sobie objazd Mławy i okolic. Zostali zatrzymani przez interweniujący patrol 5 kwietnia o godz. 3.00 w nocy na ul. Polnej w Mławie i ukarani mandatami. Dodatkowo, jak się okazało podczas kontroli, samochód marki mercedes, którym podróżowali nie był ubezpieczony, nie miał także aktualnych badań technicznych.

Także w niedzielę, o godz. 19.00 patrol interweniował na ul. Krajewo w Mławie. W zatrzymanym do kontroli seacie toledo podróżowały bez konkretnego celu trzy młode oso-



Policja na razie upominała, teraz czas na mandaty

by. Jak się okazało, autem kierował bez uprawnień 16-letni chłopak. Przewoził swoją rówieśniczkę oraz 22-letniego brata „dla zabicia czasu”. Dorosły pasażer został ukarany mandatem. W przypadku nieletnich - za brak nadzoru rodzicielskiego oraz udostępnienie samochodu osobie nieletniej bez uprawnień, mandatami ukarano rodziców.

W poniedziałek, o godz. 11.00 w Otocznej Starej patrol policji interweniował wobec czterech mężczyzn, którzy postanowili poćwiczyć na siłowni, znajdującej się na świeżym powietrzu. Cała czwórka została ukarana mandatami.

Policjanci interweniowali także wobec pieszych, poruszających się w kilkusobowych grupach na terenie miasta.

KONTROLE TE SĄ KONIECZNOŚCIĄ, WIĘKSZOŚĆ MIESZKAŃCÓW ROZUMIE POTRZEBĘ STOSOWANIA SIĘ DO ZASAD BEZPIECZEŃSTWA. SĄ JEDNAK I TAKIE OSOBY, KTÓRE PODCZAS POLICYJNEJ KONTROLI SĄ AGRESYWNE I WULGARNE.

W przypadku rażących naruszeń zasad bezpieczeństwa, policja przekazuje informacje stacji sanitarno - epidemiologicznej w Mławie. Mławska policja nie odnotowała natomiast przypadków złamania zasad przez osoby objęte kwarantanną.

To dla nas bardzo trudny czas, dlatego dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy w solidarny sposób troszczą się o bezpieczeństwo, pozostają w domu i upominają znajomych o stosowaniu zasad bezpieczeństwa.

Przed nami wiosenny, ciepły weekend. Zdajemy sobie sprawę, jak trudno w takie dni pozostać w domu. Musimy jednak przetrwać ten trudny czas. Tylko pozostanie w domu daje szansę skutecznego ograniczenia rozprzestrzeniania się koronawirusa.

Wszystkie aktualne zasady i ograniczenia dostępne są w zakładce www.gov.pl/web/koronawirus/aktualne-zasady-i-ograniczenia.

IP

redakcja@kuriermlawski.pl

Apel policji: Ukradł stojak, złodzieja zarejestrowały kamery

MŁAWA || Wydział kryminalny KPP w Mławie poszukuje sprawcy kradzieży metalowego stojaka, na szkodę sklepu przy ul. Warszawskiej w Mławie. Złodzieja zarejestrowały kamery.

Policja prosi o informacje od osób, które rozpoznają sprawcę lub mają wiedzę na temat tej kradzieży. Informację można przekazywać anonimowo. Do kradzieży doszło 27 marca 2020 r., o godz. 20.20 przy sklepie na ul. Warszawskiej w Mławie. Sprawca poruszał się samochodem osobowym typu kombi lub van jasnego koloru. Wszedł na chwilę do



Policja prosi o informację od osób, które rozpoznają sprawcę lub mają wiedzę na temat tej kradzieży

sklepu, po czym wyszedł i zaparkował pojazd dalej, poza parkingiem a następnie zabrał stojak znajdujący się przed drzwiami sklepu.

Osoby, których informacje mogą przyczynić się do ustalenia sprawcy, proszone są o kontakt pod nr telefonów 23 654 72 39, 23 654 72 03, e-mail: kppmlawa@ra.policja.gov.pl lub skrzynka Facebook Policja Mława.

IP, KPP

Lasy Państwowe – tymczasowy zakaz wstępu do lasów

KORONAWIRUS || W związku z epidemią, w dniach 3–11 kwietnia br. włącznie, Lasy Państwowe wprowadzają tymczasowy zakaz wstępu do lasu.

Niestety ostatnie dni pokazują, że mimo prośb i apelów, wciąż dużo osób wykorzystuje czas odizolowania na pikniki i towarzyskie spotkania, m.in. na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe. Dlatego na podstawie art. 11 ust. 2 i 7 ustawy z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wy-



Straż Leśna będzie egzekwowała przestrzeganie zakazu

wolanych nimi sytuacji kryzysowych i w związku z § 17 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii, dyrektor generalny Lasów Państwowych polecił wprowadzić okresowy zakaz wstępu - do 11 kwietnia br. włącznie. Straż Leśna będzie egzekwowała przestrzeganie tego zakazu. W czasach

epidemii jedynie solidarne i odpowiedzialne zachowanie daje nadzieję na jej skrócenie i na szybki powrót do normalnego funkcjonowania. Prosimy o poważnie potraktowanie tych zakazów, w trosce o nas wszystkich. Ludzkie życie i zdrowie jest wartością nadrzędną. Możemy je ochronić jedynie poprzez wspólne poddanie się koniecznym i tymczasowym ograniczeniom.

IP, gov.pl

Bariery są tylko w naszej głowie

HISTORIE || Jacek Tomczak to sportowiec znany jako Jack Strong, czyli Amputee blogger. To człowiek, który w wyniku wypadku stracił nogę. Dziś dzieli się doświadczeniami z życia po amputacji. Pokazuje, że bariery są tylko w naszej głowie.

Miał 20 lat, kiedy wgliwickiej kopalni uległ wypadkowi. Trzy miesiące wcześniej zaczął pracę, miał wiele planów, marzeń. W jednej chwili wszystko runęło. Kiedy ocknął się w szpitalu dowiedział się, że ma zmiążdżoną lewą nogę poniżej kolana. Po kilkudziesięciu godzinach lekarze musieli powiedzieć mu o... amputacji.

— W marcu minęło 11 lat. Kiedy usłyszałem, że noga musi zostać amputowana, nie mogłem wto uwierzyć — mówi Jacek Tomczak. — Wydawało mi się, że to niemożliwe. Byłem młodym człowiekiem, który zawsze był aktywny, uprawiałem sporty, chciałem cieszyć się życiem... Po amputacji jednak nie załamalem się. Postanowiłem, że muszę walczyć o swoje życie i o sprawność. Dziś myślę, że ta szybka amputacja to był dobry krok.

Rana po amputacji goiła się dobrze. Jacek rozpoczął rehabilitację i w sierpniu tego samego roku zaczął chodzić już na protezie. Na jej kupno odbyła się specjalna zbiórka w kopalni, w której zdarzył się wypadek.

— Wielkie wsparcie po wypadku otrzymałem od rodziny, przyjaciół i znajomych z kopalni — wspomina. — Zawsze w godzinach odwiedzin w szpitalu zawsze ktoś był. Jak wychodziłem z oddziału, to się pielęgniarki i lekarze śmiali, że w końcu będzie spokój. W tamtym czasie jed-



Jacek mimo niepełnosprawności gra w piłkę, jeździ na rowerze, na snowboardzie, biega, chodzi po górach

nak ich wsparcie było bardzo ważne. Bałem się... Jak miałem żyć bez nogi. Wszystko było dla mnie jedną wielką niewiadomą. Miałem jednak to szczęście, że miałem wokół siebie dużo ludzi, którzy nie pozwalali mi myśleć

o żadnych głupotach i złych rzeczach. Zanim otrzymałem protezę, przygotowali mnie na całą listę nowych wyzwań i doświadczeń na przyszłość. Powoli układałem sobie w głowie wszystko i zacząłem normalnie żyć.



We wrześniu 2009 roku, po 7 miesiącach od wypadku Jacek wrócił do pracy. Pracuje teraz na powierzchni. Dzięki silnemu charakterowi szybko przystosował się do nowego życia i odkrył w sobie całe pokłady pozytywnej energii.

— Zacząłem żyć, tak jak nigdy wcześniej. Wyznaczyłem sobie cele, zrozumiałem, że nie mogę zmarnować drugiej szansy jaką dostałem od losu i Boga — mówi Jacek. — Może ten wypadek był po to, żebym docenił to, co mam. Wcześniej nie myślałem, że może mi się coś stać. Wypadek może był takim pogrożeniem palcem, najmniejszym wymiarem kary. Zaprzagnąłem docenić to, że żyję i otworzyłem się na nowe doświadczenia. Zawsze kochałem sport i postanowiłem, że z niego nie zrezygnuję.

Jacek przed wypadkiem grał w piłkę nożną, siatkówkę i piłkę ręczną. Uwielbiał pływać. Od momentu kiedy zaczął poruszać się na protezie został mistrzem Polski w piłce nożnej (w Ampfutbolu), zdo-

bywcą Korony Runmageddonu i odznaki weterana Runmageddonu, wicemistrzem Polski w parasnowboardzie, biegaczem i triathlonistą. Został też honorowym dawcą krwi, który dzieli się nią, bo sam wie, że czasem to ona może uratować życie. Został także blogerem, który chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami codziennego życia po amputacji.

— Po wypadku za wszelką cenę chciałem sobie udowodnić, że potrafię robić wszystko tak, jak pełnosprawni — tłumaczy Jacek. — Znartami sobie poradziłem, a ze snowboardem wiedziałem, że będzie trudniej. Czekałem na lepszy czas... W 2014 kupiłem okazyjnie buty i deskę. Śniegu już wtedy nie było, sprzęt poszedł w odstawkę. Aż do Nowego Roku, kiedy spontanicznie zebraliśmy się na krótką wizytę na stoku. Wymęczyłem się niemiłosiernie...

Spełniając własne marzenia, Jacek Tomczak realizuje przy okazji inny, ważny cel.

— Chciałbym przywrócić niepełnosprawnym wiarę, że mogą zrobić więcej, że mogą realizować marzenia — mówi. — Niepełnosprawność nie musi oznaczać, że musimy rezygnować z aktywności. Trzeba pokonywać bariery, one są tylko w naszych głowach! Marzenia się nie spełniają, marzenia trzeba spełniać! Pozytywni ludzie przyciągają pozytywne zdarzenia.

Dwa lata temu Jacek ożenił się. Z żoną Kasią marzą o małym domku i z czasem o powiększeniu rodziny.

— Muszę zachować teraz równowagę między życiem, sportem i pracą — mówi. — Ważne, żeby dbać i patrzeć z uwagą na tę drugą osobę, z którą idzie się przez życie.

Jacek pomaga również osobom, które tak jak on są po amputacji lub na nią czekają. — Często jeżdżę do osób, które w tych trudnych chwilach potrzebują rozmowy — mówi. — Staram się pokazać im, że amputacja nie jest końcem świata. Można żyć aktywnie, a jest nas coraz więcej. Trzeba wierzyć, że można wszystko!

Jacek ma jeszcze wiele marzeń, które zamierza spełniać. - Moim największym marzeniem jest udział w Runmageddonie na Saharze i w paroolimpiadzie. Warto uwierzyć w siebie, nigdy nie można się załamywać, bo może okazać się, że życie niesie nam wiele niespodzianek.

Joanna Karzyńska
redakcja@kuriermlawski.pl

Do końca czerwca imprezy i uroczystości miejskie odwołane

MŁAWA || W związku z epidemią koronawirusa SARS-CoV-2, w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców odwołane zostały wszystkie wydarzenia organizowane przez Miasto Mława.

Prosimy o zrozumienie i zachęcamy do pozostania w domach. Wśród najważniejszych zaplanowanych na najbliższe miesiące, organizowanych przez miasto i jego jednostki wydarzeń, które ze względów bezpieczeństwa zostają odwołane, znajdują się:

7 IV: Powiatowy Przegląd Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej;

8 IV: koncert Filharmonii Narodowej „Chopin – Poeta Fortepianu / Poznajcie Fryderyka”;

10 IV: obchody 10. rocznicy katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem;

20 IV: spotkanie w ramach akcji „Żonkil” upamiętniające 77. rocznicę wybuchu powsta-



Nie odbędzie się m.in. Mławskie Święto Rowerów

nia w getcie warszawskim w Miejskiej Bibliotece Publicznej;

21 IV: gra miejska „Szlak trzynastu dębów”;

22 IV: obchody Światowego Dnia Ziemi;

23 IV: obchody święta patrona Mławy – św. Wojciecha;

23 IV: gala „Mławianin Roku 2019”;

23-25 IV: warsztaty „Wojtkowe Malowanie” w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej;

23 IV: uroczystość „Przyjaciół książek” z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich w Miejskiej Bibliotece Publicznej;

2 V: obchody Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej;

3 V: obchody Święta Narodowego Trzeciego Maja;

7-18 V: „Historia książki” – lekcje biblioteczne w Miejskiej Bibliotece Publicznej;

10 V: obchody Dnia Strażaka;

12 V: Powiatowy Konkurs Ortograficzny „Mistrz Ortografii” w Szkole Podstawowej nr 4;

16 V: Noc Muzeów;

18 V: obchody 100. rocznicy urodzin Jana Pawła II;

20 V: koncert Filharmonii Narodowej „Dworskie fanfary i inne czary”;

26 V: obchody Dnia Matki;

31 V: obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka;

31 V: Cała Mława Biega;

V-VI: „Tanieczne spotkania” w parku miejskim (soboty);

V-VI: „Książka dla przedszkolaka” – uroczyste wręczanie książek dzieciom kończącym edukację przedszkolną w Miejskiej Bibliotece Publicznej;

1 VI: Międzynarodowy Dzień Dziecka w Miejskiej Bibliotece Publicznej;

3 VI: koncert Filharmonii Narodowej „W kręgu muzyki latynoamerykańskiej / Skąd pochodzisz melodia”;

7 VI: Mławskie Święto Rowerów;

7 VI: koncert charytatywny dla Jakuba Jakubiaka;

14 VI: IV Mława Rock& Blues Festival;

16 VI: VII Bieg Uliczny im. Ojca Bernarda Kryszkiewicza;

21 VI: koncert „Anna German. Niezapomniana” w parku miejskim;

24 VI: Książka na Jana (pasaż przed Miejską Biblioteką Publiczną);

28 VI: koncert zespołu cygańskiego Romanca w parku miejskim;

VI: wystawa malarstwa Zdzisława Kruszyńskiego z okazji 35 lat pracy twórczej w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej;

VI: Rodzinna Olimpiada Sportowa na terenie Szkoły Podstawowej nr 7;

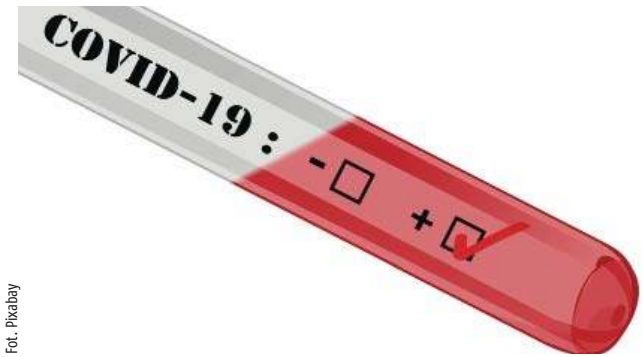
VI: „Z Misiem Tulisim przez cztery pory roku” – spotkania z najmłodszymi w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

IP, UMM

Młody mężczyzna z Mławy chory na COVID-19 wyzdrowiał

MŁAWA || Trzy kolejne testy dały negatywny wynik, wobec czego w niedzielę 5 kwietnia chory wrócił do domu. Rodzina od tygodnia przygotowywała się na jego powrót. Specjalistyczna firma przeprowadziła akcję ozonowania domu i podwórka.

Wczoraj lekarz wszedł do pokoju syna już bez zabezpieczenia osobistego i podał mu rękę, poświadczając w ten sposób, że pacjent jest zdrowy i może jechać do domu – powiedziała nam mama 36-latka. 15 marca wrócił do Polski z zagranicy i świadomie, dobrowolnie stworzył sobie w domu kwarantannę. Wiedział, że jeśli jest zakażony, może narazić zdrowie i życie rodziny oraz innych mieszkańców Mławy. Po czterech dniach u mężczyzny wystąpiły symptomy choroby. Skontaktował się wówczas z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną i ostatecznie został przewieziony na oddział zakaźny szpitala w Ciechanowie. Rodzina od tygodnia przygotowywała się na jego powrót. Specjalistyczna firma przeprowadziła akcję ozonowania domu i podwórka. Wyrzucone zostały wszystkie



Pierwszy ozdrowieniec z Mławy wrócił do domu

produkty znajdujące się w lodówce i zamrażarce, ponieważ w niskich temperaturach wirus może utrzymywać się na opakowaniach nawet kilka tygodni. Wszystkie rzeczy osobiste oraz odzież mławskiego „pacjenta zero” zostały w ciechanowskim szpitalu. Do rodziny wrócił zupełnie nowych ubraniach i butach. Mężczyzna czuje się dobrze, ale zapowiada, że za jakiś

czas, na własną rękę zrobi sobie pogłębione badania płuc. – Dziękuję Panu bardzo za odpowiedzialną postawę i zadbanie o to, aby nie być źródłem ryzyka dla rodziny i mieszkańców Mławy. Życzę Panu wszystkiego najlepszego – zwrócił się do wyleczonego pacjenta burmistrz Mławy Sławomir Kowalewski.

MG/RzP UMM
redakcja@kuriermlawski.pl



Niech nadchodzące Święta Wielkanocne

będą dla Państwa czasem radości
i optymizmu oraz wzajemnej serdeczności.

Lech Prejs
Przewodniczący
Rady Miasta

Sławomir Kowalewski
Burmistrz
Miasta Mława



Wielkanoc 2020

REKLAMA

2520otm1-a-M



Życzenia radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

wypełnionych nadzieją płynącą
z budzącej się do życia wiosny,
pełnych ciepła i miłości
życzy

Posel na Sejm RP
Anna Ewa Cicholska



3220otm1-a-M

Jajko to symbol początku, płodności i zwycięstwa

OBYCZAJE || Bez nich nie wyobrażamy sobie świąt Wielkanocnych. Dzielimy się nimi zasiadając do stołu. Ale wcześniej pięknie je ozdabiamy i święcimy. Jajka to symbol życia, odrodzenia i zmartwychwstania. Dlaczego?

Świat się zmienia, ale wielkanocna tradycja wciąż ma się dobrze. Nic tak nie cieszy najmłodszych, jak ozdabianie jajek i pieczolowite przygotowywanie pisanek. Ale czy wiemy dlaczego to właśnie jaja muszą znaleźć się na świątecznym stole?

Jaja od zawsze były symbolem płodności i odrodzenia. Chrześcijanie symbolizują jajko z grobem Jezusa Chrystusa, z którego zmartwychwstał.

Jajko wielkanocne, jako symbol życia, jest zarazem symbolem przezwyciężenia śmierci w postaci przebijania skorupki. Kurczak wykluwający się z jajka to dla chrześcijan znak triumfu życia, znak Chrystusowego i ludzkiego zmartwychwstania.

Początkowo malowano jajka na czerwono, aby symbolizować krew Chrystusa. Czerwona barwa wiąże się z biblijną legendą o Marii Magdalenie, która zastała pusty grób Jezusa i pobiegła do domu, by zawiadomić o tym najbliższych. Nikogo nie zastała, ale gdy weszła do kurnika, znalazła na grzędach czerwone jajka. Zabrała je ze sobą na spotka-



Fot. Pixabay

nie z apostołami i rozdzieliła pomiędzy nich. Odtąd czerwone kraszanki symbolizowały zwycięstwo nad śmiercią i radosne nowiny. Najsilniej tradycja zakorzeniła się w kościele prawosławnym, ale między innymi i w Austrii do zakończenia I wojny światowej święcono wyłącznie czerwone jajka. Również stare rumuńskie przysłowie mówi, że gdy zabraknie czerwonego jajka, nastąpi koniec świata.

Jajku nadawano wyjątkową moc już w starożytności. Co ciekawe, wzmianki o dekorowanych jajkach, podobnych do naszych pisanek możemy znaleźć już w starożytnym Egipcie. W różnych religiach

i wierzeniach jajko łączy się ze zdrowiem, miłością i płodnością.

W opracowaniu Magdaleny Wójtowicz dotyczącym ludowych wierzeń o jajku, czytamy, że jego znaczenie kulturowe wywodzi się przede wszystkim z faktu, że tkwi w nim zarodek życia. - Dlatego od najdawniejszych czasów było czczone jako praźródło naturalnego życia, uniwersalny symbol wszelkiego początku świata i każdego istnienia, sił rozrodczych, rozkwitu, zdrowia, zmartwychwstania. Jajo obrazuje stan inicjalny, z tego względu pojawiło się w mitach kosmogonicznych wielu kultur. Obecne jest także w działaniach magicznych i ochronnych - pisze autorka.

Najstarsze malowane jajka zostały odnalezione na terenach starożytnej Asyrii i są datowane na ponad 5000 lat p.n.e. Mity asyryjskie mówią o stworzeniu świata z jajka, z którego wyklął się Feniks. Tradycję malowania pisanek mieszkańcy Europy przejęli od ludów perskich. Egzemplarze nieco młodsze od asyryjskich odnaleziono w Egip-

cie i Chinach, ale zwyczaj dekorowania jaj nie jest obcy chyba żadnej kulturze świata. W Polsce pierwsze malowane jajka datuje się na X wiek.

Jaja są najważniejszym atrybutem Świąt Wielkanocnych. Stanowią podstawową potrawę święconą w Wielką Sobotę, są ozdobą świątecznych stołów, podarunkiem i rekwizytem wielkanocnych zabaw. Jan Adamowski w swoim artykule „O symbolice wielkanocnego jajka” pisze, że jajo wielkanocne występuje w kulturze ludowej w dwóch odniesieniach: jako ogólny symbol świata, czy nawet Wszechświata – symbol początku oraz w węższym znaczeniu, będącym jednocześnie konkretyzacją pierwszego – malowane jajo, czyli pisanaka.

Łacińskie powiedzenie „ab ovo”, czyli „od jaja”, znaczy tyle samo, co: od samego początku, od Adama i Ewy. Angielski fizjolog, William Harvey, w XVII wieku sformułował słynne zdanie „Omne vivum ex ovo”, czyli: „Wszystko co żyje, pochodzi z jaja”.

Jajko w czasie Wielkanocy to nie tylko symbol czy składnik świątecznych dań, ale i element wielu zwyczajów. Przede wszystkim jajka malujemy, barwimy, skrobiemy i dekorujemy. Następnie kolorowe pisanki czy kraszanki mogą posłużyć nam do różnych wielkanocnych zabaw m.in. stukania się jajkami do pierwszej pękniętej skorupki.

Według zwyczaju w niedzielę wielkanocną należy podzielić poświęcone jajko na tyle

części, ile jest osób w rodzinie. Następnie wszyscy dzielą się pokarmem i składają sobie życzenia. Tradycja mówi, że swój kawałek powinno się zjeść na stojąco, ma to zapewnić zdrowie.

To, na jaki kolor pomalujemy jajko, ma znaczenie. Żółty, zielony, różowy to symbole nowego życia, odrodzenia, nadziei, urodzaju i radości. Czerwony przypomina o męce Chrystusa, Jego zwycięstwie oraz krwi (esencji życia). Niebieski symbolizuje czystość i zdrowie, brązowy – ziemię, czarny z białym – szacunek dla zmarłych, a fioletowy oznacza żałobę wielkopostną. Jajka można dowolnie dekorować, gdyż są ważną i piękną ozdobą koszyczków oraz stołów wielkanocnych.

oprac. AT

OTO JEDEN Z PRZESADÓW DOTYCZĄCY JAJKA:

Jajek wielkanocnych używać można w magii miłosnej. Własnoręcznie pomalowane na czerwono jajka, podarowane wybrance lub wybrańcowi, zapewniają miłość. Jajko z motywem kotylski powinni sobie podarować małżonkowie, którzy nie mogą doczekać się potomstwa.

W POLSCE MOŻNA WYRÓŻNIĆ TRZY RODZAJE JAJ ZDOBIO- NYCH NA WIELKANOC:

- Jaja barwione na jedne kolor, zwane kraszankami;
- Jaja malowane i ozdabiane wzorami o różnych barwach, czyli pisanki, wzory te są pisane woskiem, przy pomocy odpowiedniego flamastra;
- Jaja malowane na jeden kolor ze wzorem wydrapywanym przy pomocy ostrego narzędzia, zwane skrobankami.

Jaja są najważniejszym atrybutem Świąt Wielkanocnych. Stanowią podstawową potrawę święconą w Wielką Sobotę, są ozdobą świątecznych stołów, podarunkiem i rekwizytem wielkanocnych zabaw.

REKLAMA

Wójt Gminy Szreńsk

informuje, że w dniach od 08.04.2020 r. do 29.04.2020 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Szreńsku, plac Kanoniczny 10, oraz na stronie internetowej urzędu www.szrensk.com.pl został umieszczony wykaz nieruchomości lokalowej, znajdującej się w budynku wielorodzinnym w miejscowości Ługi, gmina Szreńsk, przeznaczonej do sprzedaży na rzecz jej dotychczasowego najemcy.

3520otm1-a-M

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

Burmistrz Miasta Mława

informuje, że w dniach od 8.04.2020 r. do 8.05.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (www.mlawa.pl) zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Wykazy obejmują niżej wymienione nieruchomości:

- nr 2964/10 o powierzchni 0,0037 ha, położoną w Mławie, przy ul. Romualda Traugutta,
- nr 2855/4 o pow. 0,0037 ha, położoną w Mławie, przy ul. Piechowskiego,
- nr 4833 o pow. 0,1096 ha, położoną w Mławie, przy ul. Szpitalnej,
- nr 4834 o pow. 0,0925 ha, położoną w Mławie, przy ul. Szpitalnej,
- nr 4835 o pow. 0,0945 ha, położoną w Mławie, przy ul. Szpitalnej,
- nr 4850 o pow. 0,0857 ha, położoną w Mławie, przy ul. Szpitalnej,
- nr 4865 o pow. 0,0727 ha, położoną w Mławie, przy ul. Szpitalnej,
- nr 2264 o pow. 0,0616 ha, położoną w Mławie, przy ul. Narcyzowej,
- nr 2345 o pow. 0,0555 ha, położoną w Mławie, przy ul. Narcyzowej,
- nr 2269/2 o pow. 0,0694 ha, położoną w Mławie, przy ul. Jaśminowej.

3320otm1-a-M

REKLAMA

przetarg

Mława, 8.04.2020 r.

GPP6840.13.2019.EW

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym

BURMISTRZ MIASTA MŁAWA

o g ł a s z a

pierwszy przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości komunalnej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 817/2 o pow. 0,0559 ha, położonej w Mławie, przy ul. Padlewskiego. Nieruchomość ma bezpośredni dostęp do drogi publicznej – ul. Padlewskiego. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą PL1M/00037136/2. Nieruchomość jest położona na terenie, dla którego nie ma obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Ewentualna przebudowa kolidujących urządzeń infrastruktury technicznej oraz wyznaczenie punktów granicznych nastąpi na koszt nabywcy.

Cena wywoławcza: 1 67 130,00 zł (słownie złotych: sto sześćdziesiąt siedem tysięcy sto trzydzieści 00/100). Wadium: 16 800,00 zł (słownie złotych: szesnaście tysięcy osiemset 00/100).

Sprzedaż nieruchomości korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT. Pisemne oferty należy składać w kancelarii Urzędu Miasta Mława, 06-500 Mława, ul. Stary Rynek 19, w terminie do dnia 8 maja 2020r. do godz. 15.00 w zamkniętych kopertach zaadresowanych: Burmistrz Miasta Mława, 06-500 Mława, ul. Stary Rynek 19 i opatrzonych napisem „Pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości nr 817/2 – ul. Padlewskiego”. Jawna część przetargu odbędzie się w dniu 12.05.2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, kancelarii Urzędu. Jawna część przetargu odbywa się w obecności oferentów.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19, oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miasta Mława w Biuletynie Informacji Publicznej: www.mlawa.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Mława, Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego, ul. Stary Rynek 19, pok. 13, tel. 23 654 32 53 wew. 400.

3620otm1-A-P

Dostałam „serce” i drugą szansę na życie

HISTORIE || Zaczęła chorować w wieku 13 lat. W wieku 32 lat została wpisana na listę oczekujących na przeszczep serca. 19 marca 2016 roku narodziła się na nowo... Serce 19-letniego chłopaka bije teraz w ciele Joanny Prorok.

Nikt, kto tego nie przeżył nie jest w stanie zrozumieć co przeżywa człowiek, który zachoruje i jedynym ratunkiem na życie jest przeszczep. Serce...

Joanna Prorok od trzynastego roku życia chorowała i często przebywała w szpitalach. W wieku 32 lat postawiono ostateczną diagnozę. Jej serce stawało się z każdym dniem coraz bardziej niewydolne. Kobieta w 2015 roku została wpisana na Krajową Listę Oczekujących na przeszczep.

— Byłam w złym stanie. Męczyłam się przy chodzeniu, a nawet przy jedzeniu. Kiedy zostałam wpisana na listę oczekujących na serce poczułam straszną złość, gniew i jednocześnie niedowierzanie, że muszę poddać się przeszczepowi. Narastał we mnie bunt: dlaczego to ja? Bałam się, czy po operacji się obudzę, czy jeszcze zobaczę swoją rodzinę, dzieci, męża... Nie da się opisać uczuć, które mną wtedy zawładnęły — wspomina.

I dodaje: — Szukałam jakiegoś wsparcia, pytałam lekarzy, jak to będzie wyglądać, czytałam dużo w internecie... Pewnego dnia po prostu założyłam bloga i zaczęłam pisać o swoich uczuciach, o lęku, strachu i codziennym oczekiwaniu.

Joanna Prorok miała ogromne wsparcie w swoich najbliższych. Podczas oczekiwania na przeszczep kobieta pisała bloga, na którego przelewała wszystkie emocje i opisywała wydarzenia związane z codziennym życiem i chorobą. 18 marca 2016 roku otrzymała wyczekiwany telefon. Poinformowano ją, że jest dla niej serce...

Mąż musiał zostać z dziećmi w domu, żeby zapewnić im bezpieczeństwo i spokój. Dzieci bardzo przeżywały wyjazd mamy i bardzo bały się jej operacji. Pani Joanna spakowała się i ruszyła do szpitala w Zabrze.

— Radość mieszała się z niepokojem. Wiedziałam, że nie mogę się poddać, że muszę walczyć dla siebie, dzieci, rodziny — opowiada. — Wielką moc znajdowałam w wierze i modlitwie. Rozmawiałam w myślach z Bogiem, prosi-



Fot. archiwum prywatne

łam anioły o opiekę. Pomogło mi to, bo wiedziałam, że jest przy mnie ktoś, kto czuwa. To dało mi siłę i energię. I tak 19 marca 2016 roku narodziłam się na nowo. Kiedy po operacji otworzyłam oczy, byłam szczęśliwa, że żyję. Że dostałam szansę... Chciałam jak najszybciej wrócić do domu,



Książka „(Nie) Moje Serce” miała swoją premierę 29 marca 2019

dlatego miałam motywację do tego, żeby zdrowieć.

Życie po przeszczepie zmieniło się dla Joanny Prorok diametralnie. Kobieta jest pod stałą kontrolą lekarzy i musi na siebie uważać, ale jest aktywniejsza, ma więcej energii. Uwielbia pływać i spacerować. Po latach wyrzeczeń i ograniczeń mogła zacząć normalnie żyć. Cieszy się każdą chwilą spędzoną z rodziną. Dużo czasu spędza

ze swoimi dziećmi: 5-letnią córką i 11-letnim synem, który choruje na tę samą chorobę co ona.

— Wiem, że dostałam serce 19-letniego chłopaka, który zginął w wypadku, a wcześniej podjął decyzję, że gdyby coś mu się stało, to jego organy mają być oddane innym osobom — mówi. — Mam kontakt z jego rodziną, staram się też być na komentarzu chociaż raz w roku. To największy dar



Życie po przeszczepie zmieniło się dla Joanny Prorok diametralnie. Kobieta jest pod stałą kontrolą lekarzy i musi na siebie uważać, ale jest aktywniejsza, ma więcej energii. Uwielbia pływać i spacerować. Po latach wyrzeczeń i ograniczeń mogła zacząć normalnie żyć. Cieszy się każdą chwilą spędzoną z rodziną.



Każda osoba dorosła podpisująca oświadczenie woli, wyrażając zgodę na pobranie po śmierci swoich tkanek i narządów do przeszczepienia, daje dowód świadomej chęci ratowania życia i przywracania zdrowia chorym ludziom. Własnoręczne podpisanie oświadczenia ułatwia bliskim osoby zmarłej oraz lekarzom uszanowanie wyrażonej woli.

jaki człowiek może otrzymać od drugiego człowieka. Jego decyzji zawdzięczam życie. — Pani Joanna nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości.

I dalej: — Ten młody człowiek podjął tak ważną decyzję. Dawstwo narządów to wspinała rzecz. Tak wiele mu zawdzięczam, ja i moja rodzina. Staram się żyć najlepiej, jak umiem, żeby mój dawca był ze mnie dumny, że nie zmarnowałam tej szansy. Myślę, że każdy z nas może kiedyś potrzebować organu do przeszczepu. Dlatego, żeby zwiększyć dla siebie nawzajem szansę jego otrzymania, powinniśmy za życia poinformować naszych bliskich o wyrażeniu zgody na oddanie narządów po śmierci, tak jak mój dawca. Nie zabierajmy narządów do nieba, one są potrzebne tutaj — apeluje.

I przekonuje: — Warto to zrobić tym bardziej, że szansa na bycie biorcą jest kilkakrotnie większa jak na zostanie dawcą. Niestety wciąż wiele rodzin sprzeciwia się woli zmarłego lub mają wątpliwości, czy oddać jego narządy. Zapominamy, że takimi decyzjami odbieramy komuś nadzieję i szansę na dalsze życie. Ja żyję dzięki temu, że ktoś podjął taką decyzję, a jego rodzina uszanowała to.

A jakie jest największe marzenie pani Joanny?

— Bardzo bym chciała, żeby mój syn był zdrowy — odpowiada. — Niestety z tą wadą jest to niemożliwe. Na razie wyniki są dobre. Marzę, żeby moja rodzina była szczęśliwa i zdrowa, bo jeśli ma się zdrowie, to można mieć wszystko!

Na podstawie wpisów na blogu pani Joanny powstała książka, która swoją premierę miała 29 marca 2019 roku. „(Nie) Moje Serce”, to książka, która opowiada o jej długiej i ciężkiej chorobie. Onadziejach, lękach, strachu, niepewności i wielu innych uczuciach, które towarzyszyły jej od momentu wpisania na Krajową Listę Oczekujących na przeszczep.

— Zaczęłam pisać bloga z dnia na dzień, bo nie umiałam sobie poradzić z emocjami. To rodzaj mojego pamiętnika — mówi. — Opisywałam w nim po kolei wszystkie dni, ponad pół roku mojego życia. Napiisałam o przeżyciach i nadziejach, o wszystkim. Chciałabym, aby dzięki tej książce osoby, które czekają na przeszczep, miały łatwiej i wiedziały, co je czeka, z czym przyjdzie się zmierzyć — mówi.

— Chciałabym im przekazać, że nie można się załamywać. Trzeba się trzymać pozytywnych myśli. Mam też nadzieję, że dzięki tej książce zmieni się świadomość ludzi, którzy nie chcą, aby organy ich bliskich zostały pobrane. Dzięki nim można uratować ludzkie życie, a to przecież dar największy, jaki człowiek może ofiarować i otrzymać.

Joanna Karzyńska

redakcja@kuriermlawski.pl

CZY WIESZ, ŻE...

Pierwszej na świecie udanej transplantacji serca dokonał zespół chirurga Christaana Barnarda 3 grudnia 1967 roku; biorcą był Louis Washkansky. Pierwszą w Polsce próbę przeszczepu serca przeprowadził zespół profesorów Jana Molla, Antoniego Działkowiaka i Kazimierza Rybińskiego w Łodzi 4 stycznia 1969 r. Wykonawcą pierwszej w Polsce udanej transplantacji serca był prof. Zbigniew Religa — miała ona miejsce 5 listopada 1985 r. w Zabrze.

Walczymy z koronawirusem – pomóż nam w tym i Ty!

KORONAWIRUS || Żebyśmy wszyscy zatrzymali rozprzestrzenianie się epidemii, musimy stosować się ściśle do konkretnych zaleceń. Zebraliśmy je w jednym miejscu. Przeczytaj i stosuj.

Wychodzenie z domu powinno być ograniczone do absolutnego minimum, a odległość utrzymana od innych pieszych powinna wynosić co najmniej 2 metry. Przemieszczać się możesz w przypadku: dojazdu do i z pracy (dotyczy to także zakupu towarów i usług związanych z zawodową działalnością), wolontariatu na rzecz walki z COVID-19 (dotyczy to pomocy osobom przebywającym na kwarantannie lub osobom, które nie powinny wychodzić z domu), załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego (do czego zalicza się np., niezbędne zakupy, wykupienie lekarstw, wizyta u lekarza, opieka nad bliskimi), wykonywania czynności związanych z realizacją zadań określonych w ustawie – Prawo łowieckie i ustawie o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz zakupu towarów i usług z nimi związanych.

Wprowadzamy obowiązek utrzymania co najmniej 2-metrowej odległości między pieszymi. Dotyczy to także rodzin i bliskich.

Wyłączeni z tego obowiązku są: rodzice z dziećmi wymagającymi opieki (do 13 roku

życia), a także osoby niepełnosprawne, niemogące się samodzielnie poruszać, osoby z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego i ich opiekunowie.

Na czym polega? Dzieci i młodzież, które nie ukończyły 18 roku życia, nie mogą wyjść z domu bez opieki. Tylko obecność rodzica, opiekuna prawnego lub kogoś dorosłego usprawiedliwia ich obecność na ulicy i tylko w określonych przypadkach: dojazdu do i z pracy,

wolontariatu na rzecz walki z COVID-19, czy też załatwiania spraw niezbędnych do życia codziennego. Ograniczenie dotyczy: przebywania na terenach zielonych, pełniących funkcje publiczne. Zakaz dotyczy więc parków, zieleńców, promenad, bulwarów, ogrodów botanicznych i zoologicznych, czy ogródków jordanowskich. Zakaz obejmuje również plaże.

W autobusie, tramwaju lub metrze tylko połowa miejsc siedzących może być zajęta. Najlepiej – żeby co drugie miejsce siedzące pozostało puste. Jeśli miejsc siedzących w pojeździe jest 70, to na jego pokładzie może znajdować się maksymalnie 35 osób.

W samochodzie powyżej 9 miejsc siedzących maksymal-

nie połowa miejsc może być zajęta. Ograniczenie nie dotyczy samochodów osobowych. Obowiązuje zakaz wszelkich zgromadzeń, spotkań, imprez czy zebrań powyżej 2 osób. Obostrzenie to nie dotyczy spotkań z najbliższymi.

Wyłączone są: zakłady pracy. Pracodawcy będą musieli jednak zapewnić dodatkowe środki bezpieczeństwa swoim pracownikom. I tak: pracownicy mają obowiązek używania rękawiczek lub muszą mieć dostęp do płynów dezynfekujących, stanowiska pracy poszczególnych osób muszą być oddalone od siebie o co najmniej 1,5 metra.

Jeśli pracodawca nie jest w stanie zapewnić takiej odległości (1,5m) z obiektywnych względów – np. dlatego, że linia produkcyjna na to nie pozwala – ma prawo odejść od tej zasady, ale tylko pod warunkiem zapewnienia środków ochrony osobistej związanej ze zwalczaniem epidemii.

Na czym polega? Działalność handlową w galeriach handlowych mogą prowadzić jedynie branże: spożywcza, kosmetyczna (z wyjątkiem produktów przeznaczonych do perfumowania lub upiększania), artykułów toaletowych i środków czysto-

ści, wyrobów medycznych i farmaceutycznych, artykułów remontowo-budowlanych, prasowa, artykułów dla zwierząt, paliw.

Ważne! W galeriach mogą być świadczone usługi medyczne, bankowe, ubezpieczeniowe, pocztowe, pralnicze lub gastronomiczne (na dowóz i wynos). Na terenie galerii z handlu wyłączone są natomiast tzw. wyspy handlowe.

Do każdego sklepu (zarówno małego, jak i wielkopowierzchniowego), a także do każdego lokalu usługowego może wejść maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 3. To znaczy, że jeśli w sklepie jest 5 kas, to w jednym momencie na terenie sklepu może przebywać 15 klientów.

W godzinach od 10:00 do 12:00 sklepy i punkty usługowe mogą przyjmować i obsługiwać jedynie osoby powyżej 65 roku życia. W pozostałych godzinach sklepy i lokale usługowe są dostępne dla wszystkich. W tym dla osób powyżej 65. roku życia.

Ważne! Stacje benzynowe zostają wyłączone z tzw. „godzin dla seniora”.

Apteki natomiast w czasie tych dwóch godzin (10:00-12:00) będą mogły obsługi-

wać także tych, dla których nabycie leku lub środka spożywczego specjalnego przeznaczenia jest konieczne ze względu na nagłe zagrożenie życia lub zdrowia.

Na terenie targowiska czy bazaru może przebywać maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba punktów handlowych pomnożona przez 3. Jeśli więc na osiedlowym bazarze jest 20 takich punktów, to na jego terenie może przebywać w jednym momencie maksymalnie 60 klientów. Na terenie poczty może przebywać w jednym momencie tyle osób, ile wynosi liczba okienek pocztowych pomnożona przez 2. Jeśli w placówce jest 5 okienek, wówczas w jednym momencie na jej terenie może przebywać 10 osób.

Zamknięte zostają bez wyjątków wszystkie zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, salony tatuażu i piercingu. Tych usług nie będzie można realizować również poza salonami – np. wizyty w domach nie wchodzi w grę.

W mszy lub innym obrzędzie religijnym nie może uczestniczyć jednocześnie więcej niż 5 osób – wyłączając z tego osoby sprawujące posługę (w przypadku pogrzebów – osoby zatrudnione przez zakład pogrzebowy).

Wszystkie szkoły i uczelnie w Polsce są zamknięte. Lekcje i zajęcia nie odbywają się stacjonarnie, a przez Internet za pomocą platform e-learningowych. Lekcje na odległość prowadzone są według określonych zasad. Nauczyciele i uczniowie na stronie www.gov.pl/zdalne-lekcje mogą znaleźć materiały dydaktyczne zgodne z aktualną podstawą programową. Działalność żłobków, klubów dziecięcych i przedszkoli jest zawieszona. Kwestia ponoszenia opłat przez rodziców w czasie ich zawieszenia, powinna zostać uregulowana w statucie żłobka, jak również w umowie z rodzicami. Wszystkie restauracje, kawiarnie czy bary mogą świadczyć jedynie usługi na wynos i na dowóz. Nie ma możliwości wydawania posiłków czy napoi na miejscu.

Wszystkie instytucje kultury pozostają zamknięte. Są to m.in. muzea, galerie sztuki, teatry, filharmonie, opery, kina, kluby filmowe, biblioteki, archiwa oraz stała działalność związana z kulturą. Do 10 kwietnia 2020 r. zawieszone są również zajęcia w szkołach artystycznych.

IP, gov.pl

redakcja@kuriermlawski.pl

Epidemia w powiecie. Jeden zarażony, jeden ozdrowieniec

MŁAWA || Na dzień 6 kwietnia w powiecie 172 osoby są objęte kwarantanną domową, 58 nadzorem epidemiologicznym. Nikt nie jest hospitalizowany. Jedna osoba ma koronawirusa.

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 06.04.2020

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 172 / (10)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 58 / (9)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19/ (ostatnia doba): 0 / (0)

Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 1 / (1)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 05.04.2020



Ulice Mławy nie są tak ruchliwe jak zwykle

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 176 / (12)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 56 / (0)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia

COVID-19/ (ostatnia doba): 1 / (0)

Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 0 / (0)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 04.04.2020

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 171 / (16)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 61 / (0)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19/ (ostatnia doba): 1 / (0)

Łączna liczba przypadków

potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 0 / (0)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 03.04.2020

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 169 / (5)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 63 / (0)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19/ (ostatnia doba): 1 / (0)

Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 0 / (0)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 02.04.2020

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 174 / (30)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 67 / (10)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19/ (ostatnia doba): 1 / (0)

Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 0 / (0)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

STAN DANYCH W POWIECIE NA GODZINĘ 13.00 W DNIU 01.04.2020

Łączna liczba osób aktualnie objętych kwarantanną domową/ (ostatnia doba): 186 / (9)

Łączna liczba osób aktualnie objętych nadzorem epidemiologicznym / (ostatnia doba): 64 / (2)

Łączna liczba osób aktualnie hospitalizowanych z powodu podejrzenia zakażenia COVID-19/ (ostatnia doba): 1 / (0)

Łączna liczba przypadków potwierdzonych laboratoryjnie z wynikiem dodatnim/ (ostatnia doba): 1 / (0)

liczba ozdrowieńców / (ostatnia doba): 0 / (0)

liczba zgonów powiązanych z COVID-19: 0

IP, PSSE



*Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych nadziei i miłości.
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie,
otuli Państwa serca pokojem i wiarą.*



Książka „Groszkowa Sukienka” epizod XXIV

KSIAŻKA || Dziś kolejny odcinek książki „Groszkowa Sukienka”, części II pod tytułem „Wakacje”. Główną bohaterką powieści jest uczennica mławskiego Ekonomika – Eliza. Dziewczyna szuka prawdziwej miłości we współczesnym sobie świecie. Zapraszamy do lektury.

Dłuższą chwilę spędziły przy Wielkim Stawie. Popatrzyły na Kozi Wierch. Julka spytała, czy chce coś wiedzieć o tej górze. Eliza odczuwała silny ból mięśni nóg. Chętnie przysiadła.

– Pani opowiada, pani profesor!

– Kozi Wierch jest trzecim najwyższym szczytem w Polsce. Ma prawie 2300 metrów wysokości. Nazwa pochodzi od pasących się na jej zboczach kozic. Dawniej górale wypasali swoje stada owiec na łagodniejszych stokach tej góry. Leży pomiędzy Doliną Gąsienicową a Doliną Pięciu Stawów. Północna strona jest bardzo stroma. Ma skalne filary sprawiające trudności przy wspinaniu. Jeden z nich nazywa się Filarem Leporowskiego. Od nazwiska Polaka, który zginął w 1928 r. podczas wspinaczki.

Eliza, słuchając siostry, pomyślała, że nie zaryzykowałaby utraty życia dla zdobycia szczytu.

– Byłaś już na tym szczycie?

– Jeszcze nie. Ale mam zamiar teraz go zaliczyć.

– Beze mnie! Wystarczy mi krzyż na Giewoncie!

– Jak dostrzemy na sam szczyt, zmienisz zdanie, siostra. Po zdobyciu pierwszego chce się więcej i więcej.

– Jak mi się spełni marzenie, to może zechcę.

Dalsza droga okazała się długa i nieco monotonna. Pokryte trawami zbocza budziły strach. Eliza od dziecka miała lęk wysokości. Teraz też bała się spojrzeć w dół. Szły pod górę kamiennym chodnikiem, który stopniowo stawał się bardziej stromy. Aż zaczęły się głązy. Od czasu do czasu Eliza spoglądała za siebie. Widok na Dolinę Pięciu Stawów i okalające ją szczyty zaimponował jej. Ból mięśni ustąpił. Pomyślała, że może nawet polubi wędrowkę po górach. Pod warunkiem, że nie będzie zmuszona spać pod gołym niebem.

– Julka, czy my dziś dotrzemy gdzieś na noc? Chociaż do jakiejś stodoły?

– Dotrzemy! Masz moje słowo.

Powoli wspięły się na skalisty teren. Szlak wiódł zakosami. Wspinaczka była coraz

trudniejsza. Szły po kamiennych schodach. Przed nimi i za nimi szli inni turyści.

Na rozdrożu skierowały się na kamienny szlak. Pokonywanie krętych, kamiennych stopni, wymagało sporego wysiłku. Eliza stawiała i odpoczywała. Julka czasem się zatrzymywała. Informowała ją o trasie.

– Idziemy po grzbiecie Grzybowca. Kierujemy się na Przełęcz Kondracką. Przed nami dość trudna droga. Pilnuj się mnie, siostra.

Mijały niewielkie polanki, z których widoczny był cały masyw Giewontu. Następnie wędrowały przez las. Cały czas pod górę z kamiennych stopni. Kiedy skończył się las, zaczęły się skały i głązy. Przeciskanie między nimi i turystami stało się tak męczące, że Eliza wszystkich przepuszczała przed siebie. Gdy spojrzała w górę, zobaczyła czekającą na nią Julkę. Stała w wąskiej szczelinie między skałami. Z trudem do niej dotarła. Oparła plecy o ścianę. Dłuższą chwilę odpoczywała.

– Musimy, siostra, pokonać tę szczelinę. Wdrapać się na skalne żeberko. Ja wejść przed tobą. Patrz, gdzie stawiam nogi.

– Nie, nie – odezwał się chłopak, którego Eliza właśnie przepuściła. – Podam siostrze rękę. Wciągnę ją. Ty asekuruj od tyłu.

Eliza podniosła nogę. Szukała wsparcia dla stopy. Kiedy wyciągnęła rękę, żeby chwycić się skały, chłopak ją złapał. Pociągnął w górę z taką siłą, że wyładowała tyłkiem na skalnej półce. Nie puszczaając jej ręki, sprowadził ją na drugą stronę.

– Jestem Bartek. A ty?

– Za chwilę była już przy nich Julka. Podała mu rękę. Podziękowała za pomoc.

– Ta maruda to Eliza. Moja młodsza siostra.

– Pierwszy raz w górach? – zapytał, a raczej stwierdził, nie oczekując odpowiedzi.

Tak rozpoczęła się ich rozmowa. Na dźwięk jego imienia Eliza wpadła w dziwny popłoch. Nie śmiała mu się dokładnie przyjrzeć. Z rozmowy wyłapała, że ma ten sam cel, co one. Dojść do Murowańca. Tam czeka na niego znajomy. Zaplanowali wspólną wędrowkę po Tatrach.



Maria Ferenc z d. Leśniewska

Gdy zeszły ze skalnej szczytówki, szlak ponownie poprowadził je po kamiennym chodniku. Tuż przy ścianie skały. Co jakiś czas Julka odwracała się, jak zwykle rzucając informacje o trasie.

– Teraz, siostra, idziemy przez górną część Zlebu Śpiących Rycerzy. Najtrudniejszy odcinek mamy za sobą. Tymi kamiennymi zakosami dojdziemy do przełęczy pod Kopą Kondracką. Odpocznijmy przed końcowym odcinkiem wejścia na Giewont.

Eliza bała się zerkać w dół. Trzymała się blisko skalnej ściany. Patrzyła pod nogi. Męczące strome podejście w górę wyczerpało ją. Marzyła o odpoczynku na zielonej polanie.

Julka co kawałek pokazywała jakieś szczyty Bartkowi. Eliza bała się spojrzeć. Czowała zawroty głowy. Ten odcinek wydał jej się najtrudniejszy do pokonania. Wreszcie zobaczyła kawałek płaskiego terenu porośniętego trawą. Na nim dużo turystów. Jedni siedzieli, inni stali. Wyglądali jak kolejka za dobrymi lodami. Julka wyjaśniła, że czekają na swoje wejście na



Drogowskaz na krzyżu

wskazywał kierunek

zejścia ze szczytu.

Podobnie jak przy wejściu

tu również obowiązywała

kolejka i schodzili

pojedynczo, jeden za

drugim. Pierwsza poszła

Julka. Eliza za nią. Za

nią Bartek. Za Bartkiem

następni.

wierzchołek. Jest to ruch jednokierunkowy.

– na sam szczyt wchodzi się pojedynczo. Przy pomocy łańcuchów. Z łańcucha może skorzystać tylko jedna osoba. Szczyt ma niewielką powierzchnię. Może na nim przebywać tylko kilka osób. Trzeba go szybko opuścić, żeby zrobić miejsce dla następnych.

Bartek wyjął z plecaka mianierkę i carmeny.

– Mam gorzką herbatę. Napijcie się, dziewczyny?

Julka wzięła lyczek. Eliza wolała wodę. Nabrały jej do termosów z Potoku Strążyńskiego. Julka jakiś czas temu rzuciła palenie, lecz teraz zapaliła razem z nimi. Eliza lubiła zapach carmenów. Przy okazji przypatrzyła się twarzy Bartka. Zrobiła na niej dobre wrażenie. Nawet dostrzegła parę podobieństw do jej Bartka. Julka to dostrzegła.

Odpowiedziała uśmiechem.

– Wędrujemy dalej razem. Bartek też idzie do Murowańca.

– Jestem umówiony ze znajomym ze studiów. Już mówiłem. Myślę, że nie jesteś przeciwna wspólnej wędrowce? – spytał Elizę.

– Nie jestem. Nawet fajnie. Przynajmniej Julka nie zamęczy mnie lekcjami o górach.

– Nauczyciele już tacy są – odpowiedział z uśmiechem.

– Chętnie z tych lekcji skorzystam.

Po dłuższym odpoczynku nadeszła ich kolej. Ruszyli po kamiennym chodniku, który kilka razy zakręcał, aż do momentu, gdy ukazała się półka skalna. Z niej po kolei i pojedynczo musieli wspiąć się wyżej. Do pomocy służył im metalowy łańcuch przykuty do skały. Pierwszy poszedł Bartek. Eliza próbowała iść za nim. Nie umiała jednak stawić tak wielkich kroków jak on, więc znowu jej pomógł wejść. Za nią weszła Julka. Za Julką też już ktoś wchodził. Przeszli kilka skalnych bloków z zakrętami i wcięciami na nogi. Pod następną skalną ścianą znowu był łańcuch. Za jego pomocą i po wystających skalach, pojedynczo osiągnęli cel. Na ostatnim odcinku Bartek wciągnął Elizę za sobą.

Nareszcie stanęła na szczycie Giewontu.

Od razu usiadła. Poczuli się jak na tarasie albo dachu wysokiego wieżowca. Rozejrzała się wokół. Po chwili powoli się podniosła. Widok na całe Tatry, szczyty dotykające chmur i na całe Podhale zrobił na niej ogromne wrażenie. Z zapałem tchem spróbowała zbliżyć się do krawędzi. Chciała spojrzeć na leżące w dole Zakopane. Poczuli silny strach. Cofnęła się i ponownie usiadła. W pozycji siedzącej mogła porozglądać się bezpiecznie. Julka stała pod krzyżem wśród grupy ludzi. Poruszała ustami jak wmodlitwie. Bartek przysiadł obok. Zaczął mówić.

– Eliza, bardzo mi się podobasz. Masz chłopaka?

Spojrzała na niego uważnie. Długo myślała zanim odpowiedziała.

– I tak, i nie. Jeszcze tego nie wiem. Może mi powie krzyż.

Wstała. Podeszła do grupy pod krzyżem. Usłyszała ciche rozmowy w obcych językach. Do ucha Julki wyszeptała, że nie wie, jak dotknąć krzyża.

– Przepraszam państwa. Chcemy z siostrą dotknąć krzyża.

Na te słowa wszyscy się rozstąpili. Dotknęły go. W myślach poprosiły Jezusa o pomoc w spełnieniu marzeń. Zauważyła, że Bartek też dotknął krzyża. Pomyślała, że skoro ludzie wierzą w ten krzyż, to nie bez przyczyny.

„Może Bóg mnie też wysłu-

cha? Może spotkam Bartka po wakacjach?”.

Julka zaczęła z kimś rozmawiać po rosyjsku. Eliza i Bartek usiedli.

– Co ci krzyż powiedział? – zapytał.

– To tajemnica. Wolno ją wyjawiać dopiero, jak się spełni.

– Na pewno ci się spełni. Obiecuję.

Eliza roześmiała się. Bez zastanowienia odpowiedziała, że lepiej nie wcielać się w rolę Jezusa.

– Nie chciałbyś zawisnąć jak on na krzyżu.

– Skąd wiesz? Może byłbym gotów. Za spełnienie marzenia czasem warto umrzeć.

Oboje zamilkli.

Po chwili zaczęli się zbierać do zejścia.

Drogowskaz na krzyżu wskazywał kierunek zejścia ze szczytu. Podobnie jak przy wejściu tu również obowiązywała kolejka i schodzili pojedynczo, jeden za drugim. Pierwsza poszła Julka. Eliza za nią. Za nią Bartek. Za Bartkiem następni.

Schodzili po wielkich kamieniach. Często schyleni. Nawet na kuckach. Do pomocy znowu służył łańcuch. Tym razem jeden, za to długi. Nie było widać jego końca. Co kawałek przymocowany był do metalowych palików wbitych w skalne ściany. Nogi Elizy ślizgały się po kamieniach. Na początku łańcuch był przykuty wysoko. Szła, trzymając się go. Powoli, do przodu, przesuwała po nim rękę. Następnie metalowe pręty z łańcuchem stopniowo się obniżały. Żeby mogła się go trzymać, przysiadła na tyłku, wciąż przesuując rękę po łańcuchu. Przy każdym poślizgu czuła na swojej dłoni uścisk Bartka. Pilnował, żeby nie puściła łańcucha.

Posuwisty jednostajny ruch zeskoczących pojedynczo osób wzbudzał w niej lęk. Musiała zachować odpowiednią odległość od osoby przed sobą. Minęło sporo czasu, zanim zeskoczyła z ostatniego kamienia. Gdy znalazła się na ścieżce przy Julce, odetchnęła z ulgą.

Bartek wskazał kierunek.

ciąg dalszy nastąpi...

Maria Ferenc z d. Leśniewska
redakcja@kuriermlawski.pl

Ogłoszenia drobne

KURIER ogłoszenia

Ogłoszenia drobne

PRACA

NA budowę pracownika zatrudni, 690-640-480

POSZUKUJĘ opiekunki do osoby leżącej w Nowym Mieście Lubawskim, godziny popołudniowe, 600-934-878

PRZYJMĘ do pracy na budowę - murarzy, 510-254-826

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E do przewożenia żywców, trzody, przewożenia ponadgabarytów tel.604-123-146.

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

SPRZEDAM

GIĘTARKA 2m; felcarka dekarcka, 609-843-232

NML Sprzedam pilarkę Husqvarna 660zł, piłę wahadłową do opał 740zł, kosiarkę traktorek Stiga 4200zł, kosę spalinową Stiga 430zł, rowery z Niwemiec od 299zł, przyczepkę do Qada 930zł, kosiarki spalinowe od 290zł, 509-347-713

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

SPRZEDAM drewno workowane, telefon 698 753 932

SPRZEDAM działki budowlane przy trasie Działdowo- Ksieży Dwór, 604-962-164

SPRZEDAM PRZETRZĄSARKI, ZGRABIARKI DO SIANA JEDNO I DWU GWIAZDOWE, BECZKOWOZY. 608-279-110

SPRZEDAŻ jaj i ziemniaków, dowóz na terenie Ostródy, 533-848-809

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

KUPIĘ

DREWNO, drzewo orzecha włoskiego kupię, 607-852-453

SZKLANE kury (bombonierki); Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, **SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM**, Łława-Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

NML Mieszkanie do wynajęcia przy ul.Kopernika w Nowym Mieście Lubawskim 604-562-972

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim 604-562-972

NML Sprzedam gospodarstwo rolne 4,40ha, 505-711-403, 505-711-425

NML Sprzedam mieszkanie 62m2, 3 pokoje, pierwsze piętro, Kurzętnik, możliwość zakupu garażu murowanego lub blaszanego, 190.000zł, 511-412-660

AUTO-MOTO

! Auta askup, 609-730-905

NML Kupię motorower- Romet 205 lub Romet Ogar 200 lub Simson 3 lub 4 biegowy oraz siewnik Poznaniak, 699-752-537

NML Sprzedam Fiat Punto 1.2-16V 2000r. 171.000km, przegląd, OC ważne, grafity metalik, ELsz, klima, stan bdb., 3000zł, 5-drzwi, 693-479-663

USŁUGI

2-3 osoby +bus prace budowlane, odbiór odpadów, 570-798-602

BUDOWA domów, budynków gospodarczych, łazienki, płytkowanie, wykończenia i inne prace budowlane, 690-640-480

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

CYKLINOWANIE bezpyłowe podłogi+ schody, 507-306-262

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

OCIEPLANIE poddasza wełną mineralną, adaptacja, termoizolacja, zabudowa płyta gipsowo-kartonową, 513-893-788

OCZYSZCZALNIE ścieków, szamba, sprzedaż, montaż. 794-617-449

POKRYCIA dachowe, więźby kominy, krycie blachodachówką, papą i podbitki, 500-477-504

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

UKŁADANIE kostki brukowej, 510-499-540

UKŁADANIE polbruków i wykonywanie ogrodzeń, 608-284-712

USŁUGI DEKARSKO- BLACHARSKIE Piotr Zawacki 888-373-282

USŁUGI hydrauliczne , 508-491-711

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplenie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

RÓŻNE

PRZYJMĘ ziemię. Wygoda, 508-103-854

WOLNY DUCH - to nie religia www.gabriele-wydawnictwo.com

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ZDROWIE I URODA

PRYWATNY Gabinet Urologiczny, lek. Marek Karczewski- specjalista urolog, przychodnia El-Med, ul. Witosa 2, Giżycko. Rejestracja telefoniczna: 87/420-73-00.

ZWIERZĘTA

AMUR, sandacz, jesiotr, pstrąg, tołpyga, karp, karaś pospolity, lin, węgorz, złota orfa, sum, karaś kolorowy, materiał zarybieniowy- sprzedam tel.600-460-777.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

KOKOSZKI OKAZJA, szczepione różnokolorowe, 16-20 tygodniowe- sprzedam z dowozem na miejsce tel.505-919-321

KUPIĘ prosiętą, 508-395-127

KURKI MŁODE ODCHOWANE, szczepione, różnokolorowe, dowóz GRATIS tel.791-348-180

GARAŻE Blaszane **BRAMY** Garażowe
KOJCE dla Psów **Wiaty** **Kontenery**
Najniższe **CENY** Różne wymiary **Dogodne RATY** Transport cały **KRAJ**
www.konstal-garaze.pl
505-526-036
29-642-34-61 22-100-45-96 89-650-30-43 24-368-32-17
25-740-57-38 509-574-644 23-683-10-85 86-225-23-11

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy, Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-031-298

NML Sprzedam cielaki, prosiaki, krowy i jałówkę cielną, 798-893-034

SPRZEDAM cielaki, 3 jałoszki i 3 byczki. Średnia waga 200kg. Brony 3 połowe, nowe cynki, pług 4 skibowy grudziądzki, 4 lemiesz, 695-721-252

SPRZEDAŻ kaczek do uboju i po uboju. Lubawa, ul.Toruńska 1, 514-210-314

maszyny rolnicze

KUPIĘ czyszczalnię wialnię petkus, 883-945-511

KUPIĘ maszyny rolnicze, 883-945-511

produkty rolne

KUPIĘ facelię grykę, inne nasiona, 883-945-511

NML Pszenżyto sprzedam ok.25 ton, 503-925-424

NML Sprzedam owies Bingo, czyszczony, dobra jakość , 698-731-362

NML Sprzedam pszenżyto ozime, 663-573-723

NML Sprzedam ziemniaki jadalne Satina duże 1,20zł/kg, agregat uprawowo- siewny Kongskilde NCS-3130 z wałem packera i komputerem, mało używany 2007r., 503-649-411

PSZENŻYTO sprzedam, 661-969-634

SPRZEDAM 25t. jęczmienia jarego, 16t. pszenicy ozimej. Cena 800zł/t., 514-382-320

SPRZEDAM jęczmień, owies czyszczony, słoma żytnia bele sucha, 513-920-754

SPRZEDAM mieszankę jęczmień z pszenicą; pszenżyto; kultywator z broną 5,5m, składany hydraulicznie, Fortschritt 323, 503-077-180

SPRZEDAM obornik kurzy z dowozem, 607-218-775, 505-957-391

SPRZEDAM owies i pszenżyto , 785-324-264

SPRZEDAM owies, pszenżyto i żyto, 798-794-456

SPRZEDAM sianokiszonkę i owies, 506-388-060

SPRZEDAM żyto, pszenżyto, 506-388-060

ZIEMNIAKI Irga i Denar sprzedam, (89)645-81-64

inne

DOPLATY; Wypełnianie e-wniosków; GPS; Plany nawożenia; Dojazdy, 662-860-456

ORKA, uprawa, siew, 724-744-684

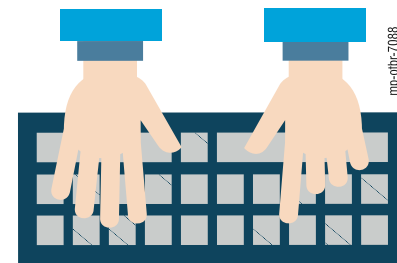
SIEW kukurydzy, 724-744-684

CZWARTEK i PIĄTEK

TWÓJ

LOKALNY TYGODNIK

Nie musisz wychodzić z domu
nadajogloszenie.pl





Masz moc!

Przekaż
1% podatku
Podaruj dzieciom
lepszego życie

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org



To będzie Wielkanoc inna niż wszystkie

HISTORIE || Dla wielu rodzin święta to jedna z niewielu okazji w roku, kiedy mogą spotkać się w pełnym gronie. Obecna sytuacja sprawiła, że wspólne świętowanie nie dojdzie tym razem do skutku. Ta Wielkanoc będzie inna niż wszystkie. Czego nas nauczy?

Moja mama wyjechała dwa lata temu do Wielkiej Brytanii i od tamtego czasu nie spędziliśmy żadnych świąt razem. Ostatnia Wigilia była dla mnie trudna, więc ucieszyłam się na wiadomość, że mama przyjedzie w tym roku na Wielkanoc do Polski — zaczyna Martyna. — Nasza rodzina jest mała i zwykle spędzaliśmy święta we czwórkę: ja, mama, jej brat i dziadek. Dziadka nie ma z nami już od roku, a wujek nie założył nigdy własnej rodziny. Przyjazd mamy miał być okazją do tego, by na te kilka dni zapanowała dawna atmosfera, żebyśmy znów mogli poczuć się jak rodzina w tak ważnym czasie, jakim są święta. Niestety, epidemia koronawirusa pozbawiła nas tej możliwości. Po raz kolejny spędzimy ten czas osobno — przyznaje z przygnębieniem.

Jak mówi, od dwóch lat mieszka sama. — Przyzwyczałam się, ale czasem zwyczajnie smutno wracać do pustego mieszkania. Tak czułam się jeszcze, zanim to wszystko się zaczęło, a teraz? Od początku marca pracuję zdalnie, wychodzę tylko wtedy, kiedy to naprawdę konieczne — opowiada. — Nie widziałam się ze znajomymi ani bliskimi i w najbliższym czasie nie zapowiada się, żeby miało się to zmienić. Wiadomo, wszyscy czują się teraz przytłoczeni i sfrustrowani, więc wiem, że nie jestem wyjątkiem.

— Chociaż Wielkanoc nie są dla mnie tak klimatyczna



Sonia: W te świąteczne dni na pewno będę miała chwile słabości



Chociaż Wielkanoc nie są dla mnie tak klimatyczna jak Boże Narodzenie, to nigdy nie spędziłam ich poza domem rodzinnym i jeszcze jakiś czas temu nie wyobrażałam sobie, że mogłoby się to zmienić

jak Boże Narodzenie, to nigdy nie spędziłam ich poza domem rodzinnym i jeszcze jakiś czas temu nie wyobrażałam sobie, że mogłoby się to zmienić — mówi nasza kolejna rozmówczyni.

Sonia nie może odwiedzić swoich bliskich — zarówno jej dziadkowie, jak i tata, którzy przeszli jakiś czas temu chemioterapię, są w grupie podwyższonego ryzyka.

— Dziś mam ogromne poczucie straconego czasu, kiedy myślę o każdym weekendzie i wolnych od pracy dniach, które mogłam spędzić z dziadkami lub chorym tatą — przyznaje. — Mimo że dziś najnowsze technologie ułatwiają nam szybki kontakt, to nawet wideorozmowy nie są w stanie zastąpić kontaktu z najbliższymi twarzą w twarz, kiedy możemy ich przytulić, dotknąć... To będzie wyjątkowo trudne święta dla wielu osób.

Mirosława kilka dni temu wróciła z zagranicy. Przebywa w domowej kwarantannie.



Mirosława: Wierzę, że jeszcze niejedne piękne święta przed nami

— Dla mnie w tym roku święta będą smutne i wiem, że nie tylko dla mnie. Wielkanoc zawsze spędzaliśmy rodzinnie — wspólnie śniadanie, spacer, rozmowa — wspomina. — Jeszcze jak dzieci były małe iżył mój mąż, sporządzaliśmy wspólnie listę potraw na święta, razem robiliśmy zakupy, porządky... Był to czas przygotowań, ciepła i radości — opowiada. — Trójka moich dzieci to już dorosłe osoby, dzielą nas setki kilometrów, ale każde święta spędzaliśmy razem. Każdy kolejno organizował je w swoim domu i zawsze w tym wyjątkowym czasie byliśmy blisko. Tym razem nie będzie mi dane uściskać syna, starszej córki, która jest w piątym miesiącu ciąży i najmłodszej córki, która mieszka najbliżej, ale ze względu na przymu-



Trójka moich dzieci to już dorosłe osoby, dzielą nas setki kilometrów, ale każde święta spędzaliśmy razem. Każdy kolejno organizował je w swoim domu i zawsze w tym wyjątkowym czasie byliśmy blisko.

sową kwarantannę, nie uda nam się spotkać. Nawet kiedy miną te dni, w których mam kategoryczny zakaz opuszczania miejsca zamieszkania, nie będę mogła odwiedzić mojej mamy, ponieważ w związku z przeżytym zawałem serca iwylewem jest w grupie ryzyka.

Jak nasze rozmówczynie mają zamiar spędzić nadchodzące święta?

— Wielkanocy w tym roku nie obchodzę — oznajmia Martyna. — Zwyczajnie nie widzę w tym sensu i prawdopodobnie spędzę te dni, oglądając seriale lub czytając książkę. Smuci mnie świadomość, że moja mama jest teraz sama, nie ma nikogo bliskiego. Wiem, że bardzo liczyła na ten przyjazd i tak jak ja odliczała dni do naszego spotkania. Najgorsze jest to, że nawet nie wiemy, kiedy znowu się zobaczymy. Możemy tylko obserwować rozwój wydarzeń.

— Pogodziłam się już w miarę z tym, że te święta spędzę

dzie tylko z mężem i kotami — mówi Sonia. — Wytłumaczyłam sobie, że robię to dla dobra rodziny — mam w niej przecież wiele osób w grupie ryzyka. Nigdy nie wybaczyłabym sobie, gdybym to ja miała im zaszkodzić. Na co dzień pracuję z ludźmi i nie mam stuprocentowej pewności co do swojego stanu zdrowia. Znam jednak siebie i wiem, że w te świąteczne dni na pewno będę miała chwile słabości.

W tym roku to Mirosława wraz ze swoim partnerem miała organizować święta i od wielu miesięcy planowali przyjazd bliskich.

— Czasami chce mi się wyć z bezradności, ale wiem, że muszę być silna i odpowiedzialna dla moich dzieci, dla mojej wnuczki, która niebawem przyjdzie na świat. Z całego serca wierzę, że jeszcze niejedne piękne święta przed nami. Wszyscy mamy też świadomość, że ta rozłąka jeszcze bardziej zbliży nas do siebie i pozwoli jeszcze bardziej doceniać spędzany wspólnie czas. Wiem, że wiele rodzin spędzi tę Wielkanoc z daleka od swoich bliskich, mam jednak nadzieję, że te trudne chwile wiele nas nauczą i wpłyną na naszą hierarchię wartości. Zyczę każdemu, mimo wszystko, chociaż odrobiny radości w tych nadchodzących dniach i umiejętności dostrzegania piękna w nawet najbardziej niepozornych chwilach spędzonych w rodzinnym gronie.

Kamila Kornacka
redakcja@kuriermlawski.pl

Mławscy harcerze pomogą seniorom i osobom niesamodzielnym

MŁAWA || Pomoc seniorom, osobom niesamodzielnym lub innym z grup ryzyka (np. osobom leczonym onkologicznie) będą świadczyli pracownicy MOPS oraz harcerze.

Jesteś seniorem, osobą samotną lub schorowaną? Jeśli potrzebujesz pomocy w robieniu zakupów artykułów spożywczych lub leków, skontaktuj się z pracownikami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mławie, dzwoniąc pod numer telefonu: 512 578 058.

— Dzięki harcerzom Choraży Mazowieckiej ZHP, szczególnie druhom Hufca



Harcerze będą pomagać w czasie epidemii koronawirusa

Mława, za ich ciągłą gotowość do niesienia pomocy. Sprawdzacie się w chwili próby — to odpowiedź burmistrza Sławomira Kowalewskiego na deklarację Związku Harcerstwa Polskiego, która w poniedziałek 16 marca br. wpłynęła do mławskiego ratusza.

W piśmie tym czytamy: „Wobec zagrożenia wynikającego z rozprzestrzeniania się COVID-19, a co za tym

idzie wsparcia działań władz i instytucji samorządowych w związku z dynamicznie rozwijającą się sytuacją epidemiologiczną, Choraży Mazowiecka Związku Harcerstwa Polskiego deklaruje chęć i gotowość do pomocy w tych działaniach”.

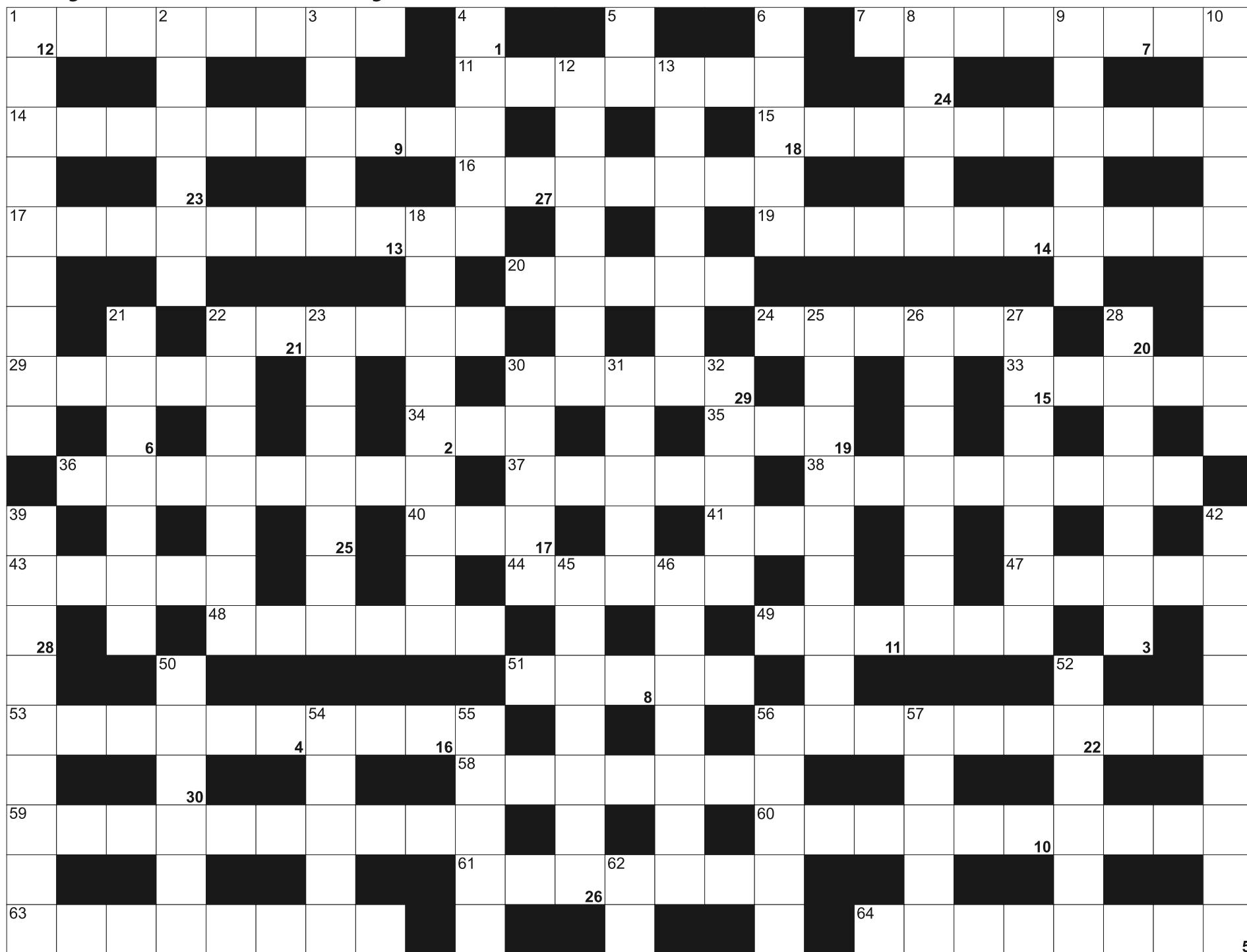
Od dziś na pomoc harcerzy, którzy będą wsparciem dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mławie, mogą

liczyć osoby z grup największego ryzyka: seniorzy, chorzy leczeni onkologicznie, ludzie niesamodzielnymi.

MOPS już kilka dni temu uruchomił specjalny numer telefonu: 512 578 058, na który mogą dzwonić osoby potrzebujące pomocy. Współdziałanie z ZHP sprawi, że pomoc ta będzie przebiegać sprawniej — dziękujemy!

MG, RP UMM

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7		8	9	10	11	12	13		14	15	16	17	18	19		20	21
22	23	24		25	26	27	28	29	30															

POZIOMO: 1) drzewo wiśniowo-czereśniowe; 7) kosmiczny obłok gazu i pyłu; 11) przeciwnik liberała; 14) sterylny, odkażony; 15) człowiek pierwotny, jaskiniowiec; 16) Czarny z Garbowa, rycerz; 17) hormon "walki"; 19) szarlotka; 20) sznurki w świączach; 22) niejedno czczone przez pogan; 24) rododendron inaczej; 29) ciecz w dawnej lampie; 30) rzadki pierwiastek, Sc; 33) drogowe lub szczególne; 34) słona z oka; 35) Umberto, autor "Baudolina"; 36) gaz spawacza; 37) wiąz szypułkowy; 38) sznurek boksera do skakania; 40) matematyczna niewiadoma; 41) nagi obraz; 43) mózga kanaryjska inaczej; 44) Kofi, były sekretarz generalny ONZ; 47) główna tętnica; 48) miasto

wyzwolone przez Joannę d'Arc; 49) przepływa przez Grodno i Kowno; 51) Gide, pisarz francuski; 53) najprostszy akord z trzech dźwięków; 56) Ignacy, pianista i premier Polski; 58) pojazd wodnoślądowy; 59) polonista lub matematyk; 60) artysta, który ma benefis; 61) inna nazwa rysia stepowego; 63) na wyposażeniu samochodu; 64) największy znany jak dotąd żółw.

PIONOWO: 1) potocznie o marnym mięsie; 2) zbędna stara rzecz, kłopot; 3) wypaluje bezpańskie psy; 4) wiatr od morza; 5) dysproz; 6) azjatyckie góry z Bieluchą; 8) północno to sierpiec; 9) religia wedyjska; 10) igława, drzewo iglaste; 12) karo w karchach; 13) ozdoba sufitu; 18) gwałtowna burza z ulewą; 21) boczne

skrzydło kamienicy; 22) łodowiec w górach Karakorum; 23) nóż chirurgiczny; 25) zygnuma, glon; 26) buddyzm tybetański; 27) więzienie dla czarodziejów u Pottera; 28) inaczej tusz do rzęs; 30) taniec latynoski; 31) stolica Jordanii; 32) płaskowyż z miastem Bengaluru; 39) francuska kraina historyczna z Bordeaux; 42) gra znana także jako kometka; 45) lilija wodna inaczej; 46) ćwiczenia gimnastyczno-taneczne; 50) wodne lub filmowe; 52) farby wodne z domieszką kredy lub bieli; 54) Wacław dla znajomych; 55) papier do kopiowania; 56) Picasso lub Neruda; 57) doborowy harcownik; 62) mniej niż hektar.

W Polsce znalazła nie tylko pracę, ale i miłość życia

WOKÓŁ NAS || — Przyjechałam z Ukrainy, spod Lwowa. W Polsce bardzo mi się podoba. Wielkanoc obchodzimy po polsku. Ja jednak niektóre zwyczaje ze swojego dzieciństwa, z rodzinnego domu staram się zachować — mówi Ivanna Paszkowska.

Ivanna Paszkowska urodziła się na Ukrainie. W jej rodzinnym domu nie było bogato. Jak wielu innych jej sąsiadów ona również przyjechała do Polski szukać pracy i zapewnić sobie i rodzinie lepsze życie. Było to rok 2000. Pracę dostała w Raszynie pod Warszawą. Szybko się zadomowiła, bo jest kobietą otwartą i przyjacielską. I jak się okazało, znalazła tu i dobrą pracę, i miłość swojego życia. Przyszłego męża poznała dzięki koleżance, która mieszkała niedaleko, gdzie pani Ivanna pracowała.

— Umówiliśmy się u niej na kawę. Zupełnie niespodziewanie odwiedził ją sąsiad. Poznaliśmy się. Wpadliśmy sobie w oko. I nasza znajomość 2 lata później zakończyła się małżeństwem. Do tej pory jesteśmy bardzo szczęśliwi. Mamy 3 córki i syna z mojego pierwszego małżeństwa — mówi pani Ivanna. Już po roku znajomości przyjechała razem z narzeczonym Krzysztofem do podnidzickich Tatar, gdzie do tej pory mieszkają. A jeszcze rok później byli już małżeństwem. Przez rodzinę przyszłego męża została przyjęta bardzo życzliwie. Podobnie przez mieszkańców Tatar. I tak jest do tej pory.

Co ją zaskoczyło w Nidzicy? — W Tatarach było wówczas zaledwie kilka domów, ale była droga asfaltowa, mieszkańcy mieli pojemniki na śmieci. — Był porządek, koło domów rosły kwiaty, tuje i inne ozdobne krzewy. U mnie na Ukrainie tego nie było. Na podwórku rosły warzywa, a przy drodze np. jabłonie — opowiada.

Pani Ivanna od 19 lat mieszka w Polsce, ale jak mówi, tęskni do rodziny. Czasami odwiedza ją razem z całą swoją rodziną. — Jak zaczynam mówić po ukraińsku, to znaczy, że muszę skontaktować się z mamą — mówi.

Ivanna Paszkowska doskonale radzi sobie z językiem polskim. — Nikt mnie nie uczył języka polskiego ani w domu, ani w szkole. Nauczyłam się poprzez oglądanie polskich bajek i filmów. Nawet nie zdawałam sobie sprawy z tego, że potrafię mówić po polsku. Przekonałam się o tym dopiero, gdy wysiad-



Ivanna Paszkowska koszyk ze święconką ozdabia tak jak jej mama



Pani Ivanna samodzielnie ozdabia styropianowe jajka

łam w Raszynie i przywitałam się z moją pracodawczynią. Odezwała się do mnie po polsku, a ja jej odpowiedziałam w tym języku. Sama byłam bardzo zdziwiona tym, że nie mam problemu, aby się z nią porozumieć — wspomina pani Ivanna. W Nidzicy skończyła wieczorowe liceum ogólnokształcące, potem

studiowała na Uniwersytecie Warszawskim. Wkrótce będzie broniła licencjatu.

Na razie nie pracuje, ale zajęć ma bardzo dużo, zwłaszcza, gdy została wybrana na sołtysa Tatar. Zajmuje się prowadzeniem domu i gospodarstwa. Ma także czas, aby rozwijać swoje zainteresowania artystyczne. Pięknie haftuje. — Haf-

tu nauczyłam się od babci. Wieczorami nie było co robić w domu, więc przyglądałam się jak babcia haftuje. Pytałam się jak ona to robi. I sama zaczęłam — wspomina pani Ivanna. Przed Wielkanocą zaczyna haftować ręcznik, którym przykrywa święconkę w koszyku. Sama wykonuje ozdobne jajka. Ozdabia jajka styropiano-

we w różny sposób: wyhaftowanym materiałem obszytym koralikami, maluje własnoręcznie różne wzorki. Co roku pieczolowicie przygotowuje koszyk na święconkę. Z tradycji rodzinnej pozostało jej to, że koszyk jest duży i jest w nim sporo potraw. — Na spód kładę białą serwetkę z materiału. Na to wkładam jajka, sól, pieprz, wędlinę, chrzan, masło, twaróg i specjalnie upieczoną słodką babkę drożdżową. Wszystko przykrywam wyhaftowanym białym ręcznikiem, a koszyk obowiązkowo przystrajam bukszpanem — mówi pani Ivanna. Potrawy jakie przygotowuje na święta są takie same jak w Polsce. Mięso pieczone, pasztety, galareta. — Robiłam też paschę twarogową, typowe danie świąteczne na Ukrainie. Ale nikomu nie smakowała, więc już jej nie przygotowuję — mówi. Za to wszystkim smakuje tzw. „zajaczek”, czyli klops z jajkiem, który co roku musi znaleźć się na świątecznym stole.

Jakich zwyczajów ukraińskich nie przestrzega? Świę-

ta trwają na Ukrainie 3 dni, a nie 2 jak w Polsce. — Obowiązkowo przed świętami kupuje się nowe ubrania. W cerkwi w Wielki Piątek wystawia się całun. Każdy musi go ucałować. W niedzielę i poniedziałek świąteczny odwiedza się groby, przy których odprawiane są modlitwy. Stawia się również zapalone znicze — mówi. W świąteczny poniedziałek wszyscy oblewają się wodą. — Jak pamiętam, kiedyś to nawet we Lwowie chłopcy biegali z wiadrami i oblewali dziewczyny. I żadna się nie wyknęła. Do tej pory mam przed oczami pięknie ubraną, ładnie uczesaną, pomalowaną dziewczynę. Obstąpili ją chłopcy i jednocześnie z kilku wiader poleciała na nią woda. Nie było to dla niej przyjemne — wspomina. Dawnym zwyczajem było także to, że w świąteczną niedzielę po nabożeństwie wszyscy zbierali się na placu przy cerkwi i była zabawa. — Był korowód, śpiewaliśmy piosenki, graliśmy w różne gry. Panna musiała wtedy dostać paskiem. Jeśli tak się nie stało, to znaczyło, że nie ma powodzenia — mówi pani Ivanna.

Nieodzownym elementem tych świąt są pisanki. — Nad ich wykonaniem pracują razem ze mną córki. Nawet same dopytują kiedy będziemy to robić. Zwykle malujemy pisanki w piątek. Nie używam kupionych w sklepie farbek. Malujemy jajka w cebulaku. Ozdabiamy je woskiem lub układamy drobniutkie listki na skorupkach, zawijamy w pończochę i wrzucamy do cebulaku. Robię również tzw. drapaniki. Szydelkiem wydrapuje wzory na pomalowanych jajkach. Córki pędzelkiem nanoszą farbami różne rysunki — mówi pani Ivanna. Do takiej pracy trzeba mieć niezwykłą cierpliwość. Wtedy w kuchni jest straszny bałagan. — Na stole farбки, pędzelki, jajka, różne roślinki. Ale to nikomu nie przeszkadza, bo rodzina jest w komplecie — mówi. I dodaje: — A w niedzielę i poniedziałek świętujemy. Nie zapominamy również o polewaniu się wodą.

Halina Rozalska
redakcja@kuriermlawski.pl

Powinniśmy kultywować tradycję

TRADYCJE || Święta wielkanocne to wyjątkowy czas, w którym symboliczne obrzędy religijne, tradycja ludowa i świat przyrody splatają się w jedno. Niestety, coraz częściej zwyczaje wielkanocne zanikają, bo zmienia się rzeczywistość, warunki i styl życia.

Chrześcijanie świętują zwycięstwo Jezusa nad śmiercią, przyroda budzi się do życia po zimie, natomiast tradycje ludowe zarówno upamiętniają wydarzenia sprzed ponad 2000 lat, jak i podkreślają naturalne przemiany w przyrodzie. Niestety, coraz częściej zwyczaje wielkanocne zanikają. Jednak nie wszędzie tak się dzieje. Są miejsca, gdzie tradycja jest wciąż żywa... O tym, co nam zostało z tradycji wielkanocnych rozmawiamy z dr hab. Zbigniewem Kudrzyckim historykiem, znawcą historii najnowszej Polski i powszechnej oraz dziejów Mazur.

- Które z wielkanocnych zwyczajów są w naszym regionie najsilniejsze?

-Niewątpliwie pisanki, czyli jajka malowane farbami, zarówno u Mazurów jak i Kurpiów i osadników po II wojnie światowej były one najpopularniejsze. Niektórzy wyskrobywali wzorki na umalowanym jajku, inni przed ufarbowaniem jajka zdobili je wzorkami przy pomocy wosku nanoszonego szpileczką.



Dr hab. Zbigniew Kudrzycki

Mówiło się wtedy, że jajka się „pisze”, stąd nazwa „pisanki”. Obecnie najczęściej jajka maluje się i zdobi w nawiązaniu do tradycji odwołującej się regionu pochodzenia rodziny. Na Kurpiach i Mazurach jajka barwiono w naturalny sposób, wykorzystując do tego wywary z łupin cebuli, kory dębowej, ziaren i pędów żyta, owsa, pszenicy, bazi topoli, kory leśzczyny, czy też mchu.

- Jaka powinna być palma wielkanocna, czy są elementy typowe dla naszego regionu?

-Nie ma jednego uniwersalnego wzorca palmy wielkanocnej, przed 1945 rokiem na ewangelickich Mazurach nie wykonywano palm wielkanocnych, zwyczaj ten przenieśli osadnicy z Kurpi i Wileńszczy-

zny. Palmy były wykonywane z gałązek wierzby z baziami, jałowca, bukszpanu, z suszonych kwiatków, na Kurpiach również z kwiatów z bibulki.

Obecnie niewiele się zmieniło w tradycji wykonywania palm wielkanocnych, jedynie nastąpiło przenikanie się zwyczajów różnych regionów.

- Dzisiejsze święcenie różni się od tego sprzed kilkudziesięciu lat... Jak to wyglądało kiedyś?

-Przed wojną Mazurzy nie święcili potraw, co dla Nas dzisiaj jest nie do wyobrażenia. Natomiast w Wielką Sobotę chłopcy chodzili z kołatkami „po kołaczach”. W chałupach kołatali śpiewając „Któryś za nas cierpiał rany...”, za co częstowano ich „kuchem” (ciastem) lub jajkami. Z kościoła, tego dnia przynoszono węgle i popiół ze spalonego najstarszego przydrożnego krzyża w parafii oraz poświęconą wodę, którą kropiono wnętrza zabudowań. Na Kurpiach w Wielką Sobotę przygotowywano „święconkę”, złożoną zazwyczaj z takich produktów jak: jajka, mięso, wędliny, sól, ser, chleb, ciasto i inne potrawy. Na terenie Puszczy „świę-

cone” od kilku rodzin niesiono do jednej chałupy, a ksiądz objeżdżając parafię święcił pokarmy w umówionym miejscu.

- Które potrawy dominowały 100 lat temu, a które najchętniej serwuje się dziś?

Pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy rozpoczynał się po przyjeździe z Rezurekcji świątecznym śniadaniem, było ono jednak zdecydowanie skromniejsze niż współczesne. Podczas śniadania dzielono się jajkiem, stanowiącym symbol odradzającego się nowego życia w przyrodzie, składano sobie życzenia. Jedzono jajka na twardo, masło w formie figurki baranka, chleb, twaróg oraz różnorodne ciasta. Następne posiłki były już znacznie bardziej urozmaicone i zawierały różne potrawy mięsne.

- Skąd się wziął śmigus-dyngus?

-Bardzo ciekawym zwyczajem jest popularny śmigus występujący powszechnie na wsi kurpiowskiej, lecz tego zwyczaju nie było na Mazurach, na których było smagać gałązkami wierzbowymi, brzoźowymi lub jałowcem, wstawianymi kilka tygodni wcześniej do wody, aby miały

czas zazielenić się. Smagała się młodzież, śpiewano pieśni i zbierano wykup (np. jaja, ciasta, kielbasy). Śmigus-dyngus był pierwotnie zwyczajem magicznym mającym na celu spowodowanie deszczu na zasiane pola. Na Kurpiach oblewano się wzajemnie, choć w niektórych wsiach w Puszczy Zielonej panował zwyczaj, iż w drugi dzień świąt mężczyźni oblewali kobiety, a następnego dnia odwrotnie: kobiety oblewały mężczyzn. Z dyngusem łączy się zwyczaj, iż oblana przez chłopca dziewczyna, jeżeli się jej podobała, obdarowywała go pisankami. Jedno z wierzeń wiąże się z pozostaniem w stanie wolnym przez najbliższy rok panny, która nie została oblana w drugi dzień świąt.

- Istniały tradycje wielkanocne dziś zupełnie zapomniane, a wyróżniające nas na tle kraju?

-O kilku już wspomniałem, należy jednak pamiętać, że na ewangelickich Mazurach zwyczaje wielkanocne były uboższe niż na Warmii i Kurpiach. Na pograniczu mazursko-kurpiowskim zachowało się wiele tradycyjnych zwyczajów

związanych z Wielką Nocą, kultywowane są przez mieszkańców Kurpi, którzy tutaj zamieszkali. Warto wspomnieć o zwyczaju chodzenia pierwszego świątecznego dnia o świcie do płynącej na wschód wody, aby się w niej obmyć (koniecznie w ciszy i nieoglądając się za siebie), co miało leczyć choroby i zapewnić zdrowie na cały rok. Dziewczęta wierzyły, że myjąc się w tej wodzie zachowają nie tylko zdrowie, ale i urodę. W środę popielcową kobiety na znak tego, że zaczyna się post, wywieszały za okno, w kominie czy na strychu patelnie i garnki. Podczas postu nie jadano mięsa i nabiału, w użyciu był tylko olej lniany. Bywało też tak, że w piątek i środę jadano jedynie chleb i popijano go wodą.

- Jest jakiś sposób na przywrócenie tych tradycji?

Świat zmienia się, unifikuje, co jest niestety nieuchronnym procesem, wystarczy spojrzeć się wokoło, aby to dostrzec. Dlatego możemy i powinniśmy kultywować tradycję regionalną.

- Dziękuję za rozmowę.

Joanna Karzyńska

Nowy Kurier Mławski poleca: potrawy na wielkanocny stół

KULINARIA || Wielkanoc to nie Wigilia i na świątecznym stole nie musi znajdować się aż 12 potraw. Jakie potrawy wielkanocne przygotować na święta?



KRÓLIK DUSZONY KWASIE CHLEBOWYM/ kasza owsiana z żurawiną i orzechami.

Składniki:
50 g stoniny
1 tuszka królika
½ łyżeczki ostrej mielonej papryki
½ łyżeczki kurkumy
½ łyżeczki mielonych ziaren kolendry
½ łyżeczki mielonego kminku
½ łyżeczki mielonego kminu rzymskiego
7 goździków
2 ząbki czosnku
5 szalotek
1 ostra papryczka
1 szklanka czerwonego wytrawnego wina
50 g masła
2 łyżki suszonej żurawiny
0,5 l kwasu chlebowego

2 łyżki octu jabłkowego
Sól, grubo mielony pieprz
Kasza owsiana 200g
Żurawina suszona 50g
Orzechy laskowe 50g
Czosnek 3 ząbki
Tymianek 2-3 gałązki
Wykonanie:
W dużym żaroodpornym naczyniu wytapiamy na wolnym ogniu pokrojoną w kosteczkę stoninę na rumiane skwarki. Tuskę królika dzielimy na poszczególne elementy kulinarne: skoki, łapy i comber z kością. Doprawiamy solą i pieprzem. Tak doprawione kawałki królika krótko przesmażamy na skwarach i wytopionym smalcu na złoty kolor. Obsmażone mięso wyjmujemy i trzymamy w cieple. Do naczynia wrzucamy posiekany czosnek, szalotki pokrojone w kostkę, posiekaną ostrą papryczkę, smażymy krótko do zeszklenia szalotki. Dorzucamy obsmażone kawałki królika. Doprawiamy goździkami, ostrą mieloną papryką, mielonym kminem, mielonym kminem rzymskim, kurkumą i mielonymi ziarnami kolendry, startą skórką z limonki. Dokładamy kawałki

masła i suszoną żurawinę. Wszystko zalewamy czerwonym winem i kwasem chlebowym, tak by przykryć mięso. Dusimy pod przykryciem na wolnym ogniu przez 2 godziny. Sos od pieczenia przelewamy na patelnię i redukujemy na wolnym ogniu, aż do uzyskania w miarę gęstej konsystencji glazury. Dodajemy masło żeby uzyskać emulsyjny sos. Doprawiamy solą solą, pieprzem i octem jabłkowym. Uduśzone mięso królika podajemy oblane gęstym sosem. Kaszę gotujemy na sypko, na maśle przesmażamy żurawinę z rozgniecionym ząbkami czosnku i tymiankiem świeżym, posiekany orzechami, dodajemy kaszę wszystko razem chwilę razem podgrzewamy, żeby kasza przeszła smakiem i aromatem dodatków. Dopraviamy solą i pieprzem.

POŁĘDWICA WOŁOWA PIECZONA PO ANGIELSKU/ mix sałat z vinaigrette/perduty z przepiórczych jaj.

Polećdwica - składniki:
Polećdwica wołowa 1 sztuka
Mix sałat z sałatą rzymską 1 sztuka



Rukola 1 op
Roszponka 1op
Oliwa 2 łyżki
Masło klarowane
Sól, pieprz, wędzona papryka, majeranek, tymianek, rozmaryn
Wykonanie:
Połędwicę środkową część doprawić, natrzeć solą, pieprzem, wędzoną papryką, majerankiem, tymiankiem i rozmarynem obsmażyć na klarowanym maśle krótko z każdej strony, żeby zamknąć pory, piec w 160 stopniach z termosondą na 55 stopni w środku mięsa, nawiew 3/4. Jak chcemy bardziej różowe/krwiste to niższa temperaturę na termosondzie ustawić w zależności od stopnia wypieczenia/ wysmażenia

jaki chcemy uzyskać. Jeśli nie mamy termosondy lub termometru do pieczenia mięsa, pieczemy w 180 stopniach około godziny.
Sos vinaigrette ziołowy składniki:
Oceć jabłkowy (może być winny czerwony lub biały) 4 łyżki
Oliwa z oliwek ekstra virgin 12 łyżek
Musztarda stołowa lub miodowa 1 łyżeczka
Czosnek 1-2 ząbki
Szczypiorek pęczek
Pietruszka pęczek
Koperek pęczek, opcjonalnie koper włoski
Bazylija pęczek (można zrobić bez albo z samej bazyli ale wtedy bez dodatku miodu

i musztardy)
Cebulka szalotka 1 sztuka
Miód naturalny lipowy, rzepakowy jaki kto lubi 1-2 łyżeczki
Sól, pieprz
Wykonanie:
Czosnek i cebulę rozdrobnić dodać musztardę oliwę i ocet, zblenderować do wytworzenia emulsji. Dodać posiekane zioła, miód, przyprawy blenderować do uzyskania w miarę jednolitego sosu. Jeśli sos jest za kwaśny lub za gęsty dodać oliwy i miodu dla przetamania smaku oraz przypraw. Można zrobić też sos bez dodatku ziół, tylko na bazie oliwy, octu, soku z cytryny, miodu i odrobiny musztardy.
Perduty - składniki:
Jaj przepiórcze 20 sztuk
Oceć jabłkowy 3łyżki
Wykonanie:
Jaja wybić na talerzyk gotować pojedynczo w wodzie z octem około 3minut żeby ścięto się białko a żółtko było płynne. Po ugotowaniu posolić i popieprzyć.
Sałatę wymieszać z oliwą żeby miała ładny połysk. Podawać z perdutami, skropione sosem vinaigrette i plasterkami upieczonej połędwicy.